

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice listopad 2015 numer 11 (96) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

foto: maciej hołuj

Wyznaję starą zasadę: zgoda buduje, niezgoda rujnuje

rozmowa z dyrektorem myślenickiego ZST-E

JERZYM KOSIŃSKIM

str. 2,3

SEDNO

**Z IZBĄ GOSPODARCZĄ
ZIEMI MYŚLENICKIEJ**

str. 7,16

DRODZY CZYTELNICY
Listopad nigdy nie nastraja nas optymistycznie. Raczej nostalgicznie i lirycznie. To zrozumiałe. Bywa, że wspomnienia są zbyt świeże. I zbyt bolesne. Ale żyć trzeba.

Siedemdziesiąt lat to piękny wiek. Tyle liczy sobie dokładnie największa w powiecie myślenickim szkoła średnia – Zespół Szkół Techniczno – Ekonomicznych w Myślenicach. Na pierwszych stronach niniejszego numeru znajdziecie Państwo wywiad z obecnym dyrektorem ZSTE Jerzym Kosińskim, który opowiada o samej szkole i o jej codziennym życiu.

Drugi, duży wywiad można przeczytać na rozkładówce numeru. Tym razem rozmawiamy z Jackiem Kaczmarem, prezesem powstałego przed ponad dwu laty Myślenickiego Klubu Motorowego. MKM jest lub był w niedalekiej przeszłości, organizatorem kilku wartościowych imprez off roadowych i cross country. Członkowie klubu udowadniają, że nawet w dobie kryzysu, można zdobywać środki na organizację ciekawych imprez, pod warunkiem jednak, że się tego chce. Jak widzi dalszy rozwój klubu jego prezes, z jakimi problemami muszą walczyć władze – dowiecie się państwo czytając wywiad na stronach 8 i 9.

Czy dobre wino mogą powstawać tylko we włoskich, hiszpańskich i austriackich winnicach? Okazuje się, że nie. Potwierdzeniem faktu, że dobre wino można także wyprodukować w ... Stadnikach (gmina Dobczyce) jest Maciej Hyży, winiarz rodem ze Stadnik. O tym jak doszło do założenia winnicy, jak ją uprawiać i jak produkować wino oraz jakie są z tego korzyści rozmawiamy z Maciejem Hyżym w jego 35 – hektarowej winnicy (strona 10).

Swój kolejny sezon w III lidze rozpoczęły myślenickie siatkarki Stowarzyszenia Miłośników Siatkówki Dalin. Drużyna została przez trenera Jerzego Bicza znacznie odmłodzona. Stało się tak nie tyle za sprawą trenerkiej taktyki, ale z konieczności. O tym jakie cele stawia przed młodą ekipą doświadczony trener i jakie siatkarki bronią w tym roku barw SMS dowiecie się Państwo z artykułu na stronie 15, gdzie jak zwykle króluje sport.

Zapraszamy do lektury. Byle do ... wiosny!

Redakcja

JERZY KOSIŃSKI:

Wyznaję starą zasadę: zgoda buduje, niezgoda rujnuje



foto: maciej hołuj

Jerzy Kosiński udzielił wywiadu „Sedno” 20 października 2015 roku.

SEDNO: KIEROWANA PRZEZ PANA SZKOŁA OBCHODZI JUBILEUSZ 70 – LECIA DZIAŁALNOŚCI. JAK WPISUJE SIĘ PAŃSKA OSOBA W TEN JUBILEUSZ? OD JAK DAWNA JEST PAN DYREKTOREM MYŚLENICKIEGO ZSTE, JAK BYŁ PAN WCZEŚNIEJ ZWIĄZANY Z TĄ PLACÓWKĄ?

JERZY KOSIŃSKI: Jestem niewiele młodszy od „mojej” szkoły. Mówię „mojej” nie tylko dlatego, że jestem jej dyrektorem, ale też z tego powodu, że jestem jej absolwentem. Tak naprawdę mój kontakt ze szkołą rozpoczął się dużo wcześniej, gdyż już jako uczeń Szkoły Podstawowej numer 2, razem z kolegami przychodziliśmy po południu przyglądać się szkole i uczniom. W miejscu obecnej bieżni stały baraki na węgiel, nie było warsztatów szkolnych, a zajęcia praktyczne odbywały się w obecnej świetlicy szkolnej. Wzdłuż okien stały stoły ślusarskie przy których pracowali uczniowie z klas mechanicznych. Pamiętam to jak dziś. Jedno z drzew wzdłuż ulicy Berka Joselewicza sadziłem osobiście będąc uczniem Technikum Mechanicznego, a teraz piszę pisma do Pana Burmistrza, aby kilka z nich wyciął, gdyż niszczą mi ogrodzenie. Takie sprzeczności wychodzą po latach. Po ukończeniu studiów pedagogicznych w 1979 roku podjąłem pracę w szkole, którą kilka lat wcześniej ukończyłem. Jak widać ten związek ze szkołą jest dość długi, gdyż sięga początku lat 60-tych. Nowo powstająca szkoła wzbudzała w nas uczniach duże zainteresowanie. Od 1983 roku pełniłem funkcję wicedyrektora, a od 2005 roku pełniłem funkcję dyrektora.

Zapewne obejmując stanowisko dyrektora miał Pan swoją wizję rozwoju szkoły, chciał Pan zrealizować pewne cele. Jak dzisiaj ocenia Pan tę realizację i czy wizja dyrektora Jerzego Kosińskiego została wcielo-

na w życie. Jeśli tak jakie są tego widoczne oznaki?
Obejmując stanowisko dyrektora szkoły miałem w pamięci szkołę z lat 70-tych, kiedy byłem uczniem Technikum Mechanicznego i kolejnych lat, gdy pracowałem jako wicedyrektor. Widziałem potrzeby zmian, było ich dużo, ale wiele z nich zostało realizowane przez moich poprzedników. Teraz ja staram się wprowadzać szkołę w standardy naszych czasów. Informatyzacja czy multimedia w pracy nauczyciela i ucznia są na porządku dziennym i nikogo już nie zaskakują. Jednak postęp i szybkie zmiany wymuszają zakup nowego sprzętu i oprogramowania, co ogranicza fundusze na modernizację budynków. Zawsze widziałem potrzebę modernizacji boisk szkolnych i infrastruktury wokół szkoły, ale braki budżetowe uniemożliwiały ich realizację. Dzięki bardzo dobrej współpracy z Zarządem Powiatu Myślenickiego i wyczuciu koniecznych potrzeb szkoły przez Panią skarbnik mogłem wykonać modernizacje, które tak naprawdę powinny być realizowane dużo wcześniej. Nie spełniały wymogów bezpieczeństwa boiska sportowe - asfaltowe, które stanowiły zagrożenie dla uczniów przebywających na zajęciach. Dziś mogę powiedzieć, że większość z moich planów zrealizowałem. Dwa nowe boiska, odnowiony kort w budynku głównym i budynku warsztatów, adaptacja hali na pomieszczenia dydaktyczne i sportowe, nowe centralne ogrzewanie we wszystkich budynkach szkoły, nowe pokrycia dachów, które były „zmarą” przez dziesiątki lat, gdyż przeciekały i niszczyły pomieszczenia dydaktyczne. Nowoczesne wyposażenie dydaktyczne szkoły i warsztatów, zakup nowych obrabiarek to tylko mała część najważniejszych zmian jakie dokonały się w ZSTE przez ostatnie 10 lat. Podczas jubileuszu 70 - lecia szkoły, który uroczystości obchodziliśmy 14 października br. nauczyciele emerytowani byli zachwyceni zmianami jakie zaszły w szkole. Niektórzy mieli trudności z rozpoznaniem dawnych pomieszczeń, w których znajdowały się prowadzone przez nich pracownie, ponieważ zostały całkowicie przebudowane i na nowo wyposażone.

ZSTE jest obecnie największą szkołą średnią w powiecie myślenickim. Czy także najlepszą? Czy nie obawia się Pan konkurencji, choćby ze strony ZSP Małopolska Szkoła Gościnności im. Tytusa Chałubińskiego na Zarabiu?

To prawda, że ZSTE jest obecnie największą szkołą średnią w powiecie myślenickim. Liczy prawie 1300 uczniów, którzy kształcą się w wielu zawodach. Nie każda szkoła ponadgimnazjalna jest w stanie zapewnić tak wiele kierunków kształcenia, co daje nam pewną przewagę i popularność oraz zapewnia nabór do klas pierwszych. ZSP Małopolska Szkoła Gościnności im. Tytusa Chałubińskiego na Zarabiu nie jest dla mnie konkurencją, gdyż kształci w zawodach gastronomicznych i liceach ogólnokształcących, czyli specjalnościach, których u mnie nie ma. Kierunki kształcenia w ZSTE są stałe i określone od lat. Te zawody uczzone od lat 60-tych cieszą się niezmiennie dużą popularnością wśród gimnazjalistów i skutecznie opierają się konkurencji. Nowe kierunki kształcenia wprowadzamy rzadko i jeżeli, to po głębokim przemyśleniu i sondażach wśród zainteresowanych. Wcześniej monitorujemy uczniów gimnazjów w zakresie zainteresowania danym zawodem i gdy sondaże gwarantują nam 65% powodzenia, wprowadzamy nowy zawód. Najpewniejsze jest jednak stawianie na jakość kształcenia w uczonych zawodach, gdyż to gwarantuje pełny nabór do szkoły. Poprawiając jakość kształcenia umacniamy naszą pozycję na edukacyjnym rynku. Otwieranie nowych kierunków kształcenia w czasach głębokiego niżu demograficznego wiąże się z ryzykiem mniejszego naboru na dany rok szkolny, a to przekłada się na ograniczone etaty nauczycieli.

Gdyby nie mogący zdecydować się na wybór szkoły średniej gimnazjalista poprosił Pana o poradę, jakich argumentów użyłby Pan, aby przekonać go do podjęcia nauki w kierowanej przez siebie szkole? Słowem jakie możliwości daje dzisiaj swoim uczniom ZSTE?

Mamy sporo możliwości do zaoferowania swoim uczniom. Obszerną gamę zawodów: ekonomicznych, handlowych, motoryzacyjnych, budowlanych, mechanicznych itd. zarówno w technikach jak i zasadniczych szkołach zawodowych. Bardzo dobra baza dydaktyczna i sportowa, budynki szkoły przyjazne dla uczniów, wysoka zdawalność egzaminów zawodowych i matur, a co za tym idzie wysoka jakość kształcenia, to argumenty przemawiające za podjęciem nauki w ZSTE. Szkoła ma bardzo dobrą lokalizację w centrum miasta, blisko dworca autobusowego. Uczniowie mają możliwość zdobycia dodatkowych kwalifikacji na bezpłatnych kursach zawodowych, a w

ISSN 1899 - 1831 **SEDNO**

myślenickimiesięcznikpowiatowyrokzałożenia2006-redaktornaczelnymkarolinakmerazespółkatarzynaralska-staszelmarek stoszekantoninasebestawitbalickirafałzalubowskiiradosławkulawydawcaarch-logica32-400myśleniceborzeta405adresredakcji32-400myśleniceul. pardyaka3kontakt:sedno-myslenice@interia.pldruk:grafipackmyślenicewww.grafipack.plnakład1500egemplarzyoddanododruku5listopada2015rokuredakcjaniebierzeodpowiedzialności za treść reklamogłoszeństronainternetowa:sedno.myslenice.org.pl

zawodach samochodowych bezpłatne prawo jazdy. Nasi uczniowie biorą udział w Rejonowych Zawodach Matematycznych, konkursach recytatorskich, przeglądach dorobku artystycznego, olimpiadach ekonomicznych i budowlanych i osiągają bardzo dobre wyniki. Uczniowie mają także możliwość udziału w Ogólnopolskim Turnieju Motoryzacyjnym w którym nasza szkoła co roku zajmuje wysokie miejsca. Bardzo dobrze wyposażone warsztaty szkolne oraz wykwalifikowana kadra nauczycieli gwarantuje uczniom zdobycie umiejętności zawodowych i dużej wiedzy praktycznej. Wysokie kwalifikacje zawodowe ułatwiają potem uczniom podjęcie pracy zawodowej.

Istotnie to co Pan mówi roztacza przed absolwentem gimnazjum bardzo korzystny obraz, ale chciałbym do tej beczki miodu wrzucić jedną łyżkę dziegciu. Ilekroć przechodzę obok budynku ZSTE tylekroć zastanawiam się, jak to jest, że największa szkoła średnia w powiecie nie ma swojej pełnowymiarowej, adekwatnej do liczby uczących się w niej hali sportowo – widowiskowej?

Nie ma i wszystko wskazuje na to że prędko mieć nie będzie. I nie jest to wcale problem pozyskania funduszy na jej budowę, lecz za mała powierzchnia działki na której obecnie stoją budynki szkoły. Szkoła jest zlokalizowana w centrum miasta. Ma to dobre i złe strony. Złe ponieważ nie ma możliwości pozyskania nowej powierzchni do rozbudowy szkoły, chociażby o wspomnianą halę sportowo - widowiskową. Pełnowymiarowa hala zajęłaby całą część zachodnią powierzchni działki i wówczas stracilibyśmy boisko, połowę bieżni, piaskownicę z długim rozbiegiem i ciekawą panoramę na miasto. Powstała hala zamknęłaby ciąg istniejących budynków w niesymetryczny rąb, przez co szkoła wyglądem i zabudową bardziej przypominałoby koszary, niż placówkę oświatową, która nie powinna stwarzać u ucznia odczucia ciasnej, klaustrofobicznej zabudowy. Dodatkowo ilość zajęć prowadzonych jednocześnie na obecnych obiektach nie mogłaby odbywać się w hali, co przy tak dużej liczbie uczniów w szkole nie jest bez znaczenia, zarówno dla komfortu jak i dla bezpieczeństwa prowadzonych zajęć z wychowania fizycznego. Według mojego rozeznania brak hali nie ogranicza i nie utrudnia prowadzenie zajęć z WF, gdyż szkoła posiada trzy sale gimnastyczne, siłownię, dwa boiska – ze sztuczną trawą i asfaltowe wielofunkcyjne, piaskownicę i bieżnię. Pozytywne jest to, że przy obecnej bazie sportowej równocześnie może ćwiczyć przy dobrej pogodzie osiem grup, czyli cztery klasy, co całkowicie zaspakaja nasze potrzeby do pełnej realizacji zajęć. Gorzej jest natomiast, gdy na zewnątrz pada deszcz lub śnieg. Dlatego problem braku hali, która powinna była być zaprojektowana równocześnie z budynkami szkoły i warsztatów w latach 60-tych jest problemem dość złożonym.

Czy oprócz braku hali sportowej z prawdziwego zdarzenia szkoła odczuwa jakieś inne potrzeby? Czy są to potrzeby natury pałacowej, takie, które powinny zostać zrealizowane już i teraz?

Wszyscy poprzedni dyrektorzy dbali o szkołę, doposażali ją i remontowali na bieżąco w ramach posiadanych środków, więc takich palących potrzeb ja już nie odczuwam. W tym roku szkol-

Jest związany z Myślenickim Zespołem Szkół Techniczno - Ekonomicznych od swoich najmłodszych lat. Najpierw był uczniem tej szkoły, potem nauczycielem, a od dziecięciu lat piastuje stanowisko jej dyrektora. Jerzy Kosiński mówi w wywiadzie o aktualnych problemach szkoły, jej rozwoju i swoich marzeniach.



foto: maciej holuj

Mamy sporo możliwości do zaoferowania swoim uczniom. Obszerną gamę zawodów: ekonomicznych, handlowych, motoryzacyjnych, budowlanych, mechanicznych itd. zarówno w technikach jak i zasadniczych szkołach zawodowych - JERZY KOSIŃSKI

dossier

JERZY KOSIŃSKI – urodzony 15 lipca 1953 roku w Myślenicach. Wykształcenie: 1969 - 1974 Technikum Mechaniczne w ZSTE im. Mikołaja Reja w Myślenicach, 1974 – 1979 Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, 1999 - 2000 AGH w Krakowie - Studia Podyplomowe „Edukacja informatyczna w szkole podstawowej i gimnazjum”, 2000 – 2001 AGH w Krakowie - Studia Podyplomowe „Nowoczesne metody zarządzania i organizacji pracy placówki edukacyjnej”. Doświadczenie zawodowe: od 1 września 1979 roku - Zespół Szkół Techniczno-Ekonomicznych im. Mikołaja Reja w Myślenicach. Zajmowane stanowiska: 1979 – 1983 – nauczyciel, 1983 - 2005 – wicedyrektor, 2005 – do dzisiaj - dyrektor. Umiejętności: biegła obsługa komputera, znajomość języków obcych w stopniu podstawowym: rosyjski, angielski, niemiecki.

nym mam zaplanowane kolejne inwestycje, które prawdopodobnie zrealizuję w najbliższe wakacje. Będzie to na pewno nowa bieżnia tartanowa i remont górnego korytarza, bowiem konieczna jest szybka wymiana podłogi. Poprawi się także wygląd całej bryły korytarza. Zarząd Powiatu Myślenickiego, który zna i doskonale rozumie potrzeby szkoły, i który wspomagał mnie zawsze w moich działaniach, na pewno wesprze mnie i teraz. Planuję także poszerzyć bazę sportową o dwa ciągi ćwiczeń na przyrządach pod chmurką na wolnych jeszcze ostatnich powierzchniach zielonych. Oczywiście będzie to uzależnione od funduszy otrzymanych w nowym roku budżetowym.

Skoro rozpoczęliśmy temat związany z potrzebami natury administracyjnej, porozmawiajmy chwilę o potrzebach natury wychowawczej. Jakie problemy nurtują szkołę? Czy w ZSTE istnieją zjawiska przemocy uczniów wobec uczniów czy spotkał się Pan z problemami dopalaczy, jakie są najczęstsze problemy wychowawcze z którymi muszą na co dzień mierzyć się nauczyciele i dyrektor?

Na przestrzeni ostatnich pięciu lat zaistniał jeden przypadek przemocy ucznia wobec ucznia. Miało to miejsce dwa lata temu i była to bójka w szatni przy sali gimnastycznej po zajęciach wf. Nie ma szkoły, w której nie byłoby problemów wychowawczych, my także spotykamy się z nimi na co dzień. Do tych problemów zaliczyłbym przede wszystkim palenie papierosów przez uczniów. Jest ich kilkunastu, ale skutecznie psują dobre imię szkoły. Ważnym elementem w utrzymaniu dyscy-

pliny na terenie szkoły jest organizacja szkolnego systemu dyżurów nauczycieli, a także mocno rozbudowany monitoring wewnątrz i na zewnątrz budynku, gdzie nad bezpieczeństwem uczniów czuwa 87 kamer. Moim i rodziców zdaniem szkoła należy do najbezpieczniejszych w powiecie. Uczeń nie ma możliwości opuszczenia terenu obiektu przed ukończeniem zajęć, gdyż wszystkie bramy i drzwi głównego wejścia do szkoły w czasie zajęć są zamknięte. Dodatkowo porządku pilnuje dyżurny portier. Monitoring i zamknięte wejścia do szkoły zapewniają uczniom bezpieczeństwo i uniemożliwiają wejście na teren ZSTE osobom z zewnątrz.

Jaki jest system radzenia sobie z problemami w Pańskiej szkole? Czy szkoła współpracuje z myślenicką policją i instytucjami takimi jak choćby OiK (Ośrodek Interwencji Kryzysowej i Poradnictwa) w zakresie profilaktyki?

W zakresie bezpieczeństwa i trudności wychowawczych uczniów na bieżąco współpracujemy z Komendą Powiatową Policji w Myślenicach, Opieką Społeczną, sądem ds. nieletnich, kuratorami, PCPR - em. Szerokie działania profilaktyczne – edukacyjne, pogadanki, prelekcje i spotkania z rodzicami sprawiają, że tych problemów jest naprawdę niewiele. Uczniowie którzy sprawiają trudności wychowawcze mogą liczyć na pomoc pedagogicznie

– psychologiczną przy pełnym zaangażowaniu i uczestnictwie rodziców. Najczęściej rozwiązujemy problemy rodzinne związane z trudnymi sytuacjami materialnymi lub nieprawidłową opieką rodziców nad dzieckiem.

A teraz z nieco innej beczki. Mówi się powszechnie, że w Polsce zaniedbane zostało szkolnictwo zawodowe, tymczasem potrzeba coraz więcej rąk do pracy ludzi z wykształceniem zawodowym. Jak przedstawia się ten problem w ZSTE? Czy prowadzicie szkoły zawodowe, ile i w jakich specjalnościach? Czy potwierdza Pan tendencję potrzeby powrotu do tego rodzaju szkolnictwa?

Szkolnictwo zawodowe zostało zreformowane po 2000 roku. Minister Edukacji Narodowej wprowadził trzyletnie Licea Profilowane, które spowodowały zmniejszenie popularności Zasadniczych Szkół Zawodowych. Licea profilowane dawały możliwość zdania matury, ale uczniowie nie zdobywali praktycznych umiejętności - nie zdobywali zawodu. „Odejdzie” od Zasadniczych Szkół Zawodowych uważam za wielką stratę dla szkolnictwa. Reforma nie do końca przemyślana poczyniła wiele strat, utratę wielu fachowców potrzebnych do pracy w kraju który odczuwa ogromny głód rąk do pracy. Obecnie w naszej szkole funkcjonuje sześć techników - ekonomiczne, handlowe, spedycyjne, mechaniczne, pojazdów samochodowych i budowlane. W Zasadniczych Szkołach Zawodowych kształcimy uczniów w szkole dla młodzieży w zawodach samochodowych, budowlanych i operatora obrabiarek numerycznych, a w szkole dla młodocianych pracowników we wszystkich zawodach w których uczeń podpisze z pracodawcą umowę o naukę zawodu. Wielu dyrektorów w Polsce, ja również, odczuwamy potrzebę powrotu do Zasadniczych Szkół Zawodowych z tamtych lat. Absolwenci tych szkół cieszyli się zawsze uznaniem zarówno w Polsce jak i zagranicą. Obecnie media namawiają młodych ludzi, aby wracali z „zachodu Europy”, ale według mnie nie wrócą bowiem ktoś zapomniał przewalutować nasze zarobki do podobnych zawodów w innych krajach. Sądzę że szybko nastąpi „renesans” szkolnictwa zawodowego. Jestem nawet tego pewien, gdyż Unia Europejska też widzi potrzebę odbudowania stanu sprzed lat finansując obficie wszelkie działania zmierzające do postawienia szkolnictwa na poziomie z co najmniej 2000 roku.

Jak ocenia Pan z pozycji pełnienia funkcji dyrektora obecny status zawodów nauczyciela? Czy zawód ten jest już w Polsce doceniany czy może wciąż nauczyciele są grupą zawodową traktowaną jak dawniej, po macoszu?

Nauczyciel to piękny zawód, który daje możliwości kształtowania drugiego człowieka. Według Centrum Badania Opinii Społecznej nauczyciel, jeśli chodzi o społeczne zaufanie, znajduje się na bardzo wysokim trzecim miejscu, za profesorem uniwersytetu i lekarzem. Wyprowadza prawnika, inżyniera, polityka czy księdza. Praca nauczyciela jest ciężka i stresująca. Nauczyciel pogłębia swoją wiedzę i doskonali umiejętności przez wszystkie lata pracy czyli uczy się przez całe życie. Dzisiaj zawód nauczyciela nie jest doceniany. Docenianie i wdzięczność za bardzo ciężką pracę została zastąpiona pretensjami i nadmiernymi roszczeniami. To „znak czasu”. Uczniowie i rodzice stali się bardzo „roszczeniowi”. Sytuacja nauczycieli staje się coraz gorsza również z powodu niżu demograficznego. Mniejsza ilość uczniów przekłada się na mniejszą ilość etatów. Wielu nauczycieli zatrudnionych jest na niepełnym etacie. Ciągłe realne zagrożenie zwolnieniem z pracy powiększa jeszcze ich niepewność i determinację. Zarobki nauczycieli w Polsce są bardzo niskie. Jesteśmy w Unii Europejskiej już od 2004 roku. Powinniśmy przynajmniej przybliżać się do zarobków nauczycieli w krajach Unii, a są one nieporównywalne. Kilka lat temu nauczyciele mieli jeszcze godziny ponadwymiarowe, które poprawiały zarobki. Obecnie nauczyciel może mieć tylko „goły” etat.

W jakim kierunku zamierza Pan rozwijać szkołę, aby stała się ona na swoje następne „lecia” absolutnym przykładem nowoczesnej i spełniającej oczekiwania zarówno uczniów ich rodziców jak i nauczycieli placówki?

Jeśli będę nadal dyrektorem postawię na dalsze unowocześnianie bazy dydaktycznej, poprawę warunków pracy pracowników sekretariatu oraz biblioteki. Unowocześniona baza spowoduje, że zarówno nauczycielom jak i uczniom łatwiej będzie się pracowało na zajęciach. Konieczne należy zmodernizować sekretariat szkoły, aby osoby załatwiające tam sprawy, a jest ich coraz więcej mogły to uczynić szybko i w komfortowych warunkach. Na modernizację oczekuje od lat szkolna biblioteka wraz z centrum multimedialnym. Jest jeszcze sporo obszarów szkoły do poprawy.

Czego należy życzyć dzisiaj dyrektorowi ZSTE? Jakie ma marzenia związane ze swoją szkołą?

Myślę że należałoby mi życzyć dużo zdrowia i wytrwałości w działaniach dla dalszego rozwoju szkoły. Dalej tak wspaniałej współpracy z gronem pedagogicznym, organem prowadzącym, czyli Zarządem Powiatu Myślenickiego pod przewodnictwem Pana Starosty Józefa Tomala, niekończącego się wsparcia ze strony Pana Burmistrza Macieja Ostrowskiego, z dyrektorami szkół oraz dalszego wspierania szkoły przez wszystkich sympatyków - absolwentów, których trudno byłoby mi dziś wliczyć. Wszystkim dzisiaj przy okazji jubileuszu 70-cio lecia ZSTE chcę gorąco podziękować za ciągle wspieranie szkoły. Sukcesu szkoły upatruję także w moich zasadach i dewizach życiowych, którym jestem wierny przez całe życie. Wyznają starą, wyszytą na makatce u babci w kuchni zasadę: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje!”. Od lat zachowuję bardzo dobre stosunki ze wszystkimi przedstawicielami samorządowych jednostek, rozumiemy swoje racje i w takiej bezkonfliktowej współpracy upatruję swojego sukcesu, a co za tym idzie sukcesu szkoły. Co do marzeń to nie mam ich za wiele, w zasadzie jedno czy dwa. Pierwsze, aby uczniów w szkole nie było nigdy mniej niż 1300. Przy tej ilości uczących się szkoła będzie miała zapewnioną przyszłość na kolejne lata pracy, adekwatnie do posiadanej bazy. Drugie, aby ZSTE była zawsze największą i najlepszą szkołą w powiecie. Jako dyrektor szkoły nie mogę sobie pozwolić na marzenia, moje działania muszą być zaplanowane i racjonalne. Posiadam wykształcenie techniczne i traktuję życie realnie, dlatego patrząc w przyszłość wiem, że marzenia często bywają ulotne i nie zawsze możliwe do realizacji, a konkretne plany i determinacja, jeśli je zrealizować, to namacalne dobro, jakie tworzymy dla naszych kolejnych pokoleń.

wit | balicki

Cudze chwalicie, choć swoje znacie

JAROSŁAW SZLACHETKA OKAZAŁ SIĘ JE-DYNĄ OSOBĄ, KTÓRA Z TERENU POWIATU MYŚLENICKIEGO WYWALCZYŁA MANDAT POSELSKI. I TO ON WŁAŚNIE BĘDZIE REPRESENTOWAŁ NASZ REGION W PARLAMENCIE, ON BĘDZIE SPEŁNIAŁ OCZEKIWANIA SWOICH WYBORCÓW, KTÓRZY ODDAJĄC NA NIEGO SWÓJ GŁOS MOCNO NA TO LICZĄ.

Z parlamentarnego krajobrazu po cichutku, tak jak weszła, zniknęła Joanna Bobowska, nie będzie w senacie bylego senatora Stanisława Bisztygi, który z kretesem, by nie rzec kompromitująco, przegrał wybory ze swoim odwiecznym rywalem Andrzejem Pająkiem.

W kontekście powyższego, że Jarosław Szlachetka jako jedyny przedstawiciel powiatu znalazł uznanie w oczach głosujących, dziwi mocno facebookowe dokonania wysoko postawionych urzędników lokalnych (dyrektora gminy i przewodniczącego Rady Miejskiej) z panem burmistrzem miasta na czele. Otóż ów burmistrz raczył z nieklamanną radością poinformować czytelników facebooka o tym, że mandat poselski wywalczyła pani, która w poprzedniej kadencji samorządowej pełniła funkcję burmistrza ...Wadowic. Nie ma w poście burmistrza ani słowa o tym, że taki sam mandat wywalczył także, a może przede wszystkim, mieszkający w Myślenicach Jarosław Szlachetka, bijąc przy okazji panią z Wadowic na łeb i na szyję liczbą otrzymanych głosów (9142 do 3900). Możemy tylko domyślać się tej szczególnej selekcji. Pani z Wadowic nigdy nie ubiegała się o stanowisko burmistrza Myślenic. Jest zatem osobą mile widzianą.

Ustupujący (choćby przypuszczać należy, że niedobrowolnie) ze swojej funkcji posła Marek Łatas został przez pana burmistrza i Radę Miejską oficjalnie pożegnany podczas jednej z sesji. Były kwiaty, rzęsiste brawa, były wypominki: ile to razem udało się osiągnąć. Jednym z ostatnich osiągnięć Marka Łatasę był wydrukowany w lokalnej gazecie paszkwil na Jarosława Szlachetkę, za którego obrażającą treść jego autor wyrokiem sądowym musiał nowo wybranego posła przeprosić. Dziwi taktyka przyjęta przez gminny establishment. Każdy inny cieszyłby się z faktu posiadania „własnego” posła mając na uwadze to, ile może on przynieść swojej pracy korzyści dla miasta i dla regionu. Każdy inny ... Domyślam się, że Jarosław Szlachetka nie wymaga ani kwiatów, ani pochwał i że swoją nową funkcję pełnił będzie zgodnie z tym, co obiecał w kampanii wyborczej swoim wyborcom. Niemniej jednak dobre stosunki z posłem, to podstawa dobrej współpracy dla miasta i regionu. Może okazać się bowiem tak, że dobra wola, ale tylko z jednej strony, to za mało.

SEDNO: ZANIM ZADAMY PIERWSZE PYTANIE, GRATULUJEMY PANU SUKCESU WYBORCZEGO. JAK OCENIA PAN TEN SUKCES? CZY JEST PAN ZADOWOLONY Z ILOŚCI OTRZYMANYCH GŁOSÓW?

JAROSŁAW SZLACHETKA: *Moje zwycięstwo jest sukcesem wszystkich tych, którzy przez ostatnie dwa miesiące angażowali się i pomagali w kampanii wyborczej. Dużo zawdzięczam także osobom, które wspierały mnie oraz Prawu i Sprawiedliwości w przeciagu ostatniego roku. Mam tu szczególnie na myśli samorządowców PiS z Rady Miejskiej w Myślenicach, Rady Powiatu Myślenickiego oraz środowiska myślenickiego Klubu Gazety Polskiej. Wynik ponad 9 tysięcy głosów jest dla mnie bardzo dobrym rezultatem. Jest to drugi wynik na liście PiS oraz trzeci w całym okręgu 12 – chrzanowskim.*

Jest Pan jedynym kandydatem z terenu powiatu myślenickiego, któremu udało się zdobyć mandat poselski. Czy jest to dla Pana motywujące?

Tak duże zaufanie, którym obdarzyli mnie wyborcy przede wszystkim z Myślenic oraz z pozostałych gmin powiatu myślenickiego na pewno jest i będzie podwójnie motywować w mojej działalności poselskiej. To zwycięstwo jest dla mnie nie tylko powodem do dumy i radości, ale także i zobowiązaniem do służby i jeszcze cięższej pracy na rzecz dobra wspólnego naszej małej ojczyzny - miasta, gminy i całego powiatu.

Jaką problematyką chciałby Pan zająć się w sejmie? Podobno zgłosił Pan już akces członkostwa w komisjach sejmowych? Jakich i dlaczego akurat w takich, a nie innych?

Wstępnie zgłosiłem swój akces pracy w trzech komisjach. Są to: komisja kultury fizycznej, sportu i turystyki, komisja kultury i środków przekazu oraz komisja polityki społecznej i rodziny. Zakres i problematyka poszczególnych komisji wiąże się po części z moim wykształceniem zdobytym na Akademii Wychowani Fizycznego i Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz moją dotychczasową działalnością jako samorządowca i pracy społecznej w T.G „Sokół” czy „Respekcie” Myślenice. Uważam, że w tych tematach się sprawdziłem.

Co uważa Pan za najpilniejsze, jeśli chodzi o powiat myślenicki? Jakie problemy w Pana opinii zasługują na to, aby zająć się nimi w Warszawie w pierwszej kolejności?

Myszę, że najpilniejszymi sprawami do zajęcia się w Warszawie, a dotyczącymi naszego powiatu są sprawy związane z poprawą bezpieczeństwa oraz dalszą rozbudową i modernizacją „zakopianki”. Tym tematem interesuję się od dłuższego czasu. Wiem, że pewne rozwiązania są już daleko posunięte w przygotowaniach przez



foto: maged holuj

JAROSŁAW SZLACHETKA:

Chcę być słyszany w Warszawie

GDDKiA. Teraz trzeba zabiegać o ich sfinansowanie z budżetu państwa i ich wykonanie. To także temat realizacji projektu pn. „Beskidzka Droga Integracyjna”. Ważną sprawą jest także zapewnienie finansowania niezbędnych prac przy zabezpieczaniu i regulacji rzeki Raby.

Duże oczekiwania w stosunku do Pana osoby, jako posła na sejm RP kładą lokalni przedsiębiorcy. Czy ma Pan pomysł na to w jaki sposób im pomóc?

Na pewno chciałbym być ich słyszalnym głosem w Warszawie. Pozostaję w stałym kontakcie z przedstawicielami m.in. Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej oraz Sułkowskiej Izby Gospodarczej. Dołożę wszelkich starań, aby ich propozycje i sugestie

Szanowni Państwo, Drodzy Wyborcy!

Jak wynika już z oficjalnych informacji w wyborach parlamentarnych uzyskałem poparcie 9 142 wyborców. Każdy z tych głosów ma dla mnie ogromne znaczenie. Za każdym z nich jest konkretny człowiek, konkretna historia życia. Wiem, że obdarzyło mnie zaufaniem wielu różnych ludzi. Różnych wykształceniem, majątkiem, płcią, zaangażowaniem społecznym. Tak różnych, ale wszystkim przyswiecał na pewno jeden cel - zagłosowanie w zgodzie z samym sobą. Dziś za tą najcenniejszą formę wyrazu zaufania wobec mojej osoby bardzo serdecznie wszystkim dziękuję.

Dziękuję wszystkim za chęci i prawdziwie obywatelską postawę. W imieniu pani Wiceprezes PiS Beaty Szydło oraz wszystkich kandydatów KW Prawo i Sprawiedliwość dziękuję za ponad 31 tysięcy głosów oddanych na naszą listę w Myślenicach oraz w całym powiecie myślenickim. Dziękuję także wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób pomogli mi dotrzeć do wyborców z terenu całego powiatu i przekonać ich do siebie. Bez Waszego wysiłku i ciężkiej pracy sam nie dotarłbym z poglądami i programem Prawa i Sprawiedliwości do tak wielu osób. Dziękuję wszystkim, a szczególnie moim najbliższym za wszelkie wsparcie, wyrozumiałość, motywowanie i pozytywną energię. Wspólnie **Daliśmy radę!** Jestem przekonany, że będę Państwa głosem w Sejmie RP. Wiem też, że podejmuję wobec Państwa zobowiązanie, by nie schodzić z obranej drogi i działać całym sercem na rzecz wspólnego dobra i realizacji planu dobrej zmiany dla Polski.

Z wyrazami szacunku, Jarosław Szlachetka Poseł Elekt na Sejm RP Przewodniczący Zarządu Powiatowego PiS w Myślenicach

człowiek miesiąca

z miasta

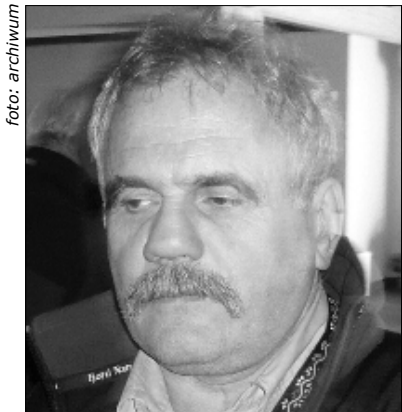


foto: archiwum

WOJCIECH PAŁKA

NAUCZYCIEL MAŁOPOLSKIEJ SZKOŁY GOŚCINNOŚCI W MYŚLENICACH

Medalem i tytułem „Nauczyciela Kraju Ojczystego” nagrodzony został przez Ministra Edukacji Narodowej mgr Wojciech Pałka, nauczyciel Małopolskiej Szkoły Gościnności w Myślenicach. Honorowy tytuł przyznany został za zasługi na niwie upowszechniania turystyki i krajoznawstwa wśród młodzieży. My przyznajemy Wojciechowi Pałce tytuł Człowieka Miesiąca listopada. (RED)

POD BUDYNKAMI SZKOŁY (ZSTE), A RACZEJ WARSZTATÓW OD STRONY BLOKU „ZORZA” SPOCZYWAJĄ GŁĘBOKO CZARNE DĘBOWE BALE, NAJPRAWDOPODOBNIJ POZOSTAŁOŚĆ PO DWORZE SPYTKA JORDANA. TO JEDNA Z TAJEMNIC SZKOŁY, A ZARAZEM WYMOWNY SYMBOL CZY MOŻE PO PROSTU TALIZMAN? MAM NADZIEJĘ, ŻE DOCZEKAJĄ CZASÓW KIEDY POCHYLIŁ SIĘ NAD NIMI TROSKLIWY ARCHEOLOG. TRZEBA JASNO POWIEDZIEĆ, W HISTORII PLACÓWKI BYŁY OKRESY KIEDY TZW. REALNA I „NIECIEKAWA” POLITYKA WCIĄGANA BYŁA DYPLMATYCZNIE W SŁUŻBĘ EDUKACJI MYŚLENICZAN I OKRES KIEDY RENOMĘ SZKOŁY WYKORZYSTYWANO DLA POLITYCZNEJ PROMOCJI.

Przedemną leży cegielka nr 1078, napis informuje: „Budujemy dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego szkołę zawodową w Myśle-

Na marginesie jubileuszu

nicach”. Ile takich cegiełek po 20 zł sprzedano? Był rok 1958, mieszkańcy zareagowali entuzjastycznie i tak powstała „nasza szkoła” - jak mówił starsze panie i panowie. Wkrótce nowy budynek wypełnił się nie tylko uczącymi się, ale też tańcem, muzyką, akrobacją, ruszyły bardzo ciekawe zajęcia pozalekcyjne od turystyki po sporty motorowe. W większości żyte grono lubiło z sobą przebywać, na jednej z takich towarzyskich imprez w latach sześćdziesiątych pojawił się niespodziewanie gość z USA, jeden z bohaterów spod Monte Casino (książka Wańkowicza) z którego cudzoziemską żoną, nauczycielką języków obcych hrabina Helena Konopkova natychmiast nawiązała oży-

wioną konwersację. Bezsprzeczny fakt jest to, że placówka wykształciła większość zatrudnionych na naszym terenie. Jest szkołą bardzo różnych pokoleń. Chodzili tu „chłopcy z lasu”, którzy karabiny zamieniali na zeszyt, najbliżsi żołnierzy wyklętych, jak choćby długoletnia sekretarka szkoły. Dla wielu z nich szkoła była azylem, zwracała im przynajmniej częściowo przetrwaną młodość ... Ileż to razy na lekcjach polskiego czy egzaminie dojrzałości padały w tych murach słowa Adama Asnyka: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe, a nie w uniewiedlonych laurów liść, z uporem stroić głowę”. Wspaniałym urodzinowym prezen-

dotyczące zmiany dotychczasowych przepisów prawa dla przedsiębiorców były respektowane i brane pod uwagę przy przygotowywaniu nowych ustaw i rozporządzeń. Jeśli będą tacy, którzy ubiegać się będą o dofinansowanie na rozwój swoich biznesów np. w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości to takie działania także będą aktywnie wspierał jako poseł.

Jak widzi Pan swoją obecność w sejmie? Czy będzie Pan chciał być widoczny na sejmowej mównicy czy raczej pracować „w polu”, być człowiekiem od „czarnej roboty”?

O tym jak będzie wyglądać moja obecność w Warszawie rozstrzygnie się w najbliższych tygodniach. Jestem po rozmowie w tym temacie z kandydatką na premiera Rządu RP panią wiceprezes PiS Beatą Szydło. Bez względu na rozstrzygnięcia dotyczące mojej osoby będę starał się być blisko spraw zwykłych ludzi.

Jak wyglądać będzie kontakt posła z ludźmi, tu na miejscu, w Myślenicach? Jak zamierza Pan „urzędować”, przyjmować tych, którzy będą mieli sprawę do posła?

Tutaj w Myślenicach chciałbym stworzyć dobrze funkcjonujące biuro poselskie w którym oczywiście oprócz bezpośredniego kontaktu z posłem, mieszkańcy będą mogli skorzystać także z bezpłatnej pomocy prawnej.

Jakie obawy i nadzieje ma Pan przed pierwszymi posiedzeniami sejmu?

Nowa rzeczywistość, w której będzie się trzeba odnaleźć raczej nie budzi we mnie obaw. Dobrze znam realia pracy sejmowej. Mam nadzieję, że jako jeden z młodszych posłów w nowym sejmie szybko nawiąże dobry kontakt z pozostałymi parlamentarzystami.

Jak fakt, że został Pan posłem, co wiąże się z częstą nieobecnością w domu, przyjęła Pańska najbliższa rodzina?

Moi bliscy byli przygotowani na tę okoliczność. Z moją żoną Agnieszką w pierwszej kolejności rozmawiałem o plusach i minusach bycia posłem i wiążącymi się z tym m.in. wyjazdami jeszcze przed wyrażeniem zgody na kandydowanie. Na szczęście nie wybieram się do pałacu prezydenckiego i moja żona nie musi iść za przykładem małżonki pana Prezydenta, pani Agaty Dudy (śmiech). Damy radę!

tem jest nowoczesne boisko, tak bardzo tu potrzebne, funkcjonalnie odnowione korytarze, nowe zawodowe specjalności. Samobójczy gol jakim była reforma edukacji, a przede wszystkim irracjonalny program eliminacji szkolnictwa zawodowego na szczęście mamy już za sobą. Dzisiejszy kształt placówki to wynik bardzo wielu kompromisów, decyzji na pewno zawsze nadzwyczaj trudnych, ale nie zawsze optymalnych. Przewaga samorządowców i oficjalnych gości nad zasłużonymi pracownikami (przecież to nie tylko nauczyciele!) nie mówiąc o absolwentach podczas uroczystości jubileuszowych dobitnie o tym świadczyła.

Przemarsz uświetniła orkiestra dęta, byli księża katecheci, dumni z pracy w szkole, wierna garstka emerytów, ale zbyt mało osób miało łzy wzruszenia w oczach. Hasło reklamujące ZSTE - siedemdziesiąt lat uczymy z pasją - jest bardzo prawdziwe i to jest najważniejsze ...

Nauczycielka, która pierwszą swoją lekcję odbyła w ZSTE

CZYM ŻYJE AKTUALNIE RADAMIEJSKA SUŁKOWIC? MÓWIĄC NAJKRÓCEJ DYLEMAT: DAĆ, CZY NIE DAĆ? PROBLEM PRZEKAZANIA ZA DARMO BUDYNKU BYŁEGO PRZEDSZKOLA W KRZYWACZCE REPATRIANTOM Z DONBASU ZA PRZĄTĄ UWAGĘ SUŁKOWICKICH RADNYCH OD KILKU MIESIĘCY. RADNI RADZĄ, TWORZĄ WERSJE, REPATRIANCI CZEKAJĄ, KOŁO SIĘ ZAMYKA, CZAS PŁYNIE.

Kilka miesięcy temu repatrianci z Donbasu poprosili Gminę o przeka-



foto: maciej holuj

Radni radzą, ludzie czekają

zanie im budynku byłego przedszkola w Krzywaczce. Chcieli osiąść w nim, wyremontować, zasiedlić. Podczas zebrania wiejskiej społeczności Krzywaczki jednoznacznie określiła swoje stanowisko. Ludzie powiedzieli: *dać!* Od tego czasu minęło kilka miesięcy, a sprawa wciąż nie jest rozstrzygnięta. Problem w tym, że budynek wyceniony na około 300 tysięcy złotych został zapisany w budżecie gminy na 2015 rok po stronie przychodów. Zatem przekazanie go zgodnie z wolą ludu za darmo repatriantom uszczupliłoby gminny budżet o tę kwotę. Ale tylko teoretycznie, bowiem do dzisiaj nie zgłosił się, poza Ukraińcami, żaden chętny do nabycia nieruchomości. Na dodatek Gmina nie posiada środków na to, aby remontować budynek i inwestować w jego strukturę o czym jasno mówią zarówno burmistrz Sułkowic Piotr Pułka jak i przewodniczący Rady Miejskiej Jan Socha.

Decyzję o tym czy przekazać repatriantom z Donbasu budynek w Krzywaczce za symboliczną złotówkę radni odlewali już kilka razy. Teraz uczynili to po raz kolejny. Podczas sesji Rady, kiedy do tego doszło, ponownie zastanawiano się nad problemem. W roli głównej wystąpił radny Waldemar Wolski (na naszym zdjęciu). - *Co z kwotą 300 tysięcy złotych zapisaną w budżecie na 2015 rok?* - pytał radny. - *Może należałoby w umowie sprzedaży budynku wprowadzić zapis o tym, że gmina powin-*

na otrzymać w nim jedno mieszkanie chronione? Czy w kontekście zapisu kwoty za budynek w tegorocznym budżecie nie należałoby poczekać z decyzją do przyszłego roku, kiedy będziemy uchwalać nowy budżet?

Zapytana przez Wolskiego o to czy kwota 300 tysięcy za sprzedaż budynku zapisana została już w projekcie przyszłorocznego budżetu jako przychód skarbnik gminy odpowiedział, że nie. Skoro tak, po co czekać z decyzją do przyszłego roku, skoro wiadomo, że gmina daje wyraźny sygnał, po której stronie barykady stoi. - *Uważam, że powinniśmy dać jak najszybciej odpowiedź tym ludziom i zadeklarować się czy im pomożemy czy nie. Wieś wyraziła zgodę na to, aby zajęli budynek, nie możemy zwodzić w nieskończoność tych ludzi, oni czekają na naszą decyzję* - mówił Jan Socha, przewodniczący Rady Miejskiej Sułkowic. - *Wiem, że w związku z tym, iż ewentualna kwota pozyskana ze sprzedaży budynku pomniejszałaby wielkość naszego budżetu czyni z tej decyzji decyzję trudną, ale uważam, że powinniśmy ją podjąć jak najszybciej.*

Ostatecznie 8 głosami „za” i 5 „wstrzymującymi się” rada Miejska Sułkowic podjęła decyzję, że z ostatecznym wyrokiem co do dalszych losów budynku dawnego przedszkola w Krzywaczce wstrzyma się do czasu uchwalenia budżetu na 2016 rok. A ludzie? Co ludzie? Niech czekają.

(RED)

PIĘCIOLECIE SWOJEGO ISTNIENIA OBCHODZIŁ OŚRODEK WSPARCIA DLA DOROSŁYCH W MYŚLENICACH. Z TEJ OKAZJI PRACOWNICY OŚRODKA ZORGANIZOWALI I PRZEGŁĄD TWÓRCZOŚCI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH.

Na scenie sali widowiskowej Domu Katolickiego im. Józefa Bylicy w Myślenicach zaprezentowało się dziewięć podmiotów. Były recytacje, śpiewy, inscenizacje teatralne. Uczestnicy przeglądu jeszcze raz udowodnili, że osoby niepełnosprawne potrafią się wspaniale bawić nie bacząc na to, że skrzywdził je los.

Prezentacje rozpoczęli reprezentanci gospodarza czyli podopieczni „Magicznego Domu” działającego pod auspicjami Oddziału Wsparcia dla Dorosłych. Potem przez scenę przewijali się kolejno reprezentanci: Amatorskiego Teatru Osób Niepełnosprawnych „TereN” (DPS im. T. Piekarsza w Harbutowicach + Warsztaty Terapii Zajęciowej w Myślenicach), podopieczni Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Myślenicach, mieszkańcy Środowiskowego Domu Samopomocy w Konarach, Środowiskowego Domu Samopomocy w Zegartowicach, przedstawiciele koła PSOUU w Miechowie, podopieczni Ośrodka Rehabilitacyjno – Edukacyjno – Wychowawczego w Myślenicach, „Myślenickie skarby” ze Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych Gminy Myślenice i reprezentanci Stowarzyszenia Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Krzczonów” z Krzczonowa (gmina Tokarnia).

Obradujące w trzyosobowym składzie jury: Agnieszka Wargowska, Zdzisław Uchacz i Piotr Szewczyk przyznało wiele nagród. Było ich tak dużo, że żaden zespół nie opuścił przeglądu z pustymi rękoma. W obszernym holu Domu Katolickiego prezentowano twórczy dorobek osób niepełnosprawnych (prace plastyczne), można było napić się herbaty, kawy, soku owocowego, zjeść dobre ciastko. Jak zapowiadają organizatorzy przeglądu impreza ma być cykliczna. Trzymamy za słowo!

(RED)

Kolorowo i radośnie

SEDNO
patronuje

foto: maciej holuj



ANNA KAPUSTA: kierowniczka Oddziału Wsparcia dla Dorosłych w Myślenicach: *Jestem bardzo zadowolona z organizacji i przebiegu imprezy. Dochodziły*

mnie bardzo pozytywne głosy od uczestników, którym podobala się formuła przeglądu. Cieszy mnie także różnorodność prezentacji, od form poetyckich, poprzez formy śpiewane na formach teatralnych kończąc. Każdy zaprezentował to co potrafił najlepiej. Dzięki temu nikt się nie nudził. Chciałabym, aby impreza odbywała się cyklicznie, ale wiele w tym względzie zależy będzie od środków finansowych. Właśnie siedzę nad wnioskiem, który jest dla nas bardzo ważny, bowiem może zadecydować o tym czy nasz Oddział Wsparcia dla Dorosłych przetrwa czy nie.

wspomnienie

foto: maciej holuj



WOJCIECH FIREK (1944 - 2015)

Wmyślenickim szpitalu zmarł na początku października Wojciech Firek, rzeźbiarz i pedagog urodzony 23 kwietnia 1944 roku w Myślenicach. W latach 1965-1971 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Rzeźby w pracowniach prof. Jacka Pugeta i Mariana Koniecznego. W latach 1972-74 był asystentem na Wydziale Rzeźby w Katedrze Projektowania Architektoniczno-Rzeźbiarskiego ASP w Krakowie, 1974-80 starszy asystent, 1980 przewód I stopnia, 1992 przewód II stopnia, 1993 mianowany profesorem ASP i zatrudniony na stanowisku prof. nadzwyczajnego, 2001 uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a od roku 2005 profesora zwyczajnego, od 1990 kierownik pracowni rzeźby dla studentów Wydziału Malarstwa w Katedrze Pracowni Interdyscyplinarnych. Uprawiał rzeźbę pomnikową, portretową i kameralną; jego głównym założeniem twórczym było wyrażenie idei muzyki środkami plastycznymi. W swoich pracach najczęściej łączył drewno z mosiądzem, co stworzyło indywidualną stylistykę artysty. Wziął udział w ponad 150 wystawach, konkursach, projektach i realizacjach środowiskowych, ogólnopolskich i około 100 międzynarodowych. Jego prace były eksponowane lub znajdują się w większości krajów europejskich oraz w Kanadzie, USA, Watykanie. Autor wielu kompozycji jazzowych, aranżacji znanych standardów. W 2000 roku ukazała się jego autorska płyta CD zatytułowana „Iluzje”.



Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej**„CERTUS”**

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30,
274-29-66

Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów:

choroby wewnętrzne: lek. A Cyganek,

lek. A. Homenda, lek. M. Przasa, lek. J.Kwinta

chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz,

lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula

lek.med K. Panuś

chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan,

dr.med J. Krzywoń, dr.med J.Zasada

chorób sutka: dr.med W. Dutkiewicz,

lek.med J. Pucz

dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia

endokrynologia: dr.med T. Koblik

gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski

ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk

-Pietruszka

kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński,

lek.M.Stąpór

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):

dr.med. J.Stoliński

laryngologia: prof. J.Pilch,

dr.med A. Ścisławski,

lek. K.Wróblewska, lek. J.Wasowicz

medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś,

lek. med. A. Delikat

nefrologia: lek. med. A.Wojton

neurologia: lek.med. A. Magnusa,

lek.med. J. Sękowska

okulistyka: lek.med. W. Moczulski,

lek.med. A. Łukasik-Skrzypczak

ortopedia: lek. M. Święch, lek. P. Ślęczka,

lek. W. Satora, lek. W. Ambroży,

lek. K.Karkosz

reumatologia: lek.med. A. Murzyn,

lek. E.Zimmer - Satora

urologia: dr.med P. Jakubik,

lek.med. M. Rzepecki

usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi,

moszny, narządu ruchu

usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i

tętnicznych

usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów

biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg,

spirometrii, rtg

(mammografia, urografia, cystografia)

Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia,

kinezyterapia, hydroterapia

krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż,

terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top

Zapraszamy do naszej pracowni

rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji

przedoperacyjnej

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych**badaniach kolonoskopowych:**

Realizowanych w ramach Programu

Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego

przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w

wiek 50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie jest

wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej

Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych

badań mammograficznych:

W ramach Programu Profilaktyki Raka

Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego

dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Uprzejmie informujemy, że w

pomieszczeniach naszej przychodni uruchomiła

działalność

PRACOWNIA BADAŃ

PSYCHOLOGICZNYCH

udzielająca świadczeń w zakresach:

Badania psychotechniczne kierowców,

operatorów i innych grup zawodowych,

Badania na pozwolenia na broń; konsultacje,

diagnostyka psychologiczna

SEDNO: OŚRODEK INTER-SWENCJI KRYZYSOWEJ I PORADNICTWA W MYŚLENICACH OBCHODZI 10 - LECIE PRACY. Z TEJ OKAZJI ZORGANIZOWANO W DOBCZYCACH KONFERENCJĘ POD TYTUŁEM „MIEJSCE INTERWENCJI KRYZYSOWEJ W SYSTEMIE PRZECIWDZIAŁANIA”. JAKIE BYŁY CELE TEJ KONFERENCJI?

SYLWIA MICHAŁEC – JĘKOT: Od-kąd powstał OiK, jego tradycja i do-brą praktyką stały się konferencje, podczas których spotykamy się, my to znaczy pracownicy OiK, ze służ-bami, które w ten czy w inny sposób związane są z tym, co ogólnie nazywa-my kryzysem lub sytuacją kryzysową. Dyskutując i prezentując swoje poglą-dy jeszcze bardziej cementujemy wię-zi, jakie powinny nas łączyć. Głównie

SYLWIA MICHAŁEC - JĘKOT:

„Bicie piany” to nie w naszym stylu

ne cele konferencji to: konsekwentna kontynuacja rozpoczętych przed dziesięciu laty działań, uczczenie jubileuszu oraz zaprezentowanie trzeciej już edycji realizowanego przez OiK projektu „Prometeusz”.

Jaki temat był tematem wiodącym podczas zorganizowanej w Dobczycach konferencji?

To określenie miejsca interwencji kryzysowej w obecnym systemie przeciwdziałania. Okazuje się, że przemoc w rodzinie to w wielu przypadkach konsekwencja tak zwanego kryzysu wcześniejszego, takiego, który nie został w porę zauważony i uchwycony. W dzisiejszym świecie z kryzysem mamy do czynienia nieomal powszechnie. Kiedy ktoś bliski umiera, kiedy ktoś się rodzi, kiedy tracimy pracę, ale także,



foto: maciej holuj

Główne cele konferencji to: konsekwentna kontynuacja rozpoczętych przed dziesięciu laty działań, uczczenie jubileuszu oraz zaprezentowanie trzeciej już edycji realizowanego przez OiK projektu „Prometeusz” - SYLWIA MICHAŁEC - JĘKOT

ne, ale także znacznie dalej, m.in. w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, gdzie nas znają i wiedzą o naszych dokonaniach. Z popularnym „biciem piany” nasze konferencje nie mają zatem nic wspólnego. Są merytoryczne i przynoszą owocne, wcielane potem w życie wnioski. Zresztą Minister Pracy i Polityki Społecznej Pan Władysław Kosiniak – Kamysz objął naszą tegoroczną konferencję swoim patronatem. Podobnie jak Wojewoda Małopolski Jerzy Miller i Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Sowa.

Większy wywiad z Sylwią Michałec – Jękot poruszający problematykę związaną z działalnością tej instytucji znajdziecie Państwo w grudniowym numerze „Sedna”.

jubileusz 20-lecia Prywatnej Szkoły Teresy i Andrzeja Osińskich

KIEDY TERESA I ANDRZEJ OSIŃSCY W 1995 ROKU OTWIERALI SVOJĄ SZKOŁĘ WSZYSCY, A PRZYNAJMNIEJ WIELU, PUKAŁO SIĘ W CZOŁO. PRZEDSIĘWZIĘCIE BYŁO NA TYLE NOWATORSKIE, ŻE NIOSŁO OLBZYMI BAGAŻ RYZYKA.

Dzisiaj z perspektywy dwudziestu lat widać, że poniesione przez Osińskich ryzyko opłaciło się. Szkoła funkcjonuje w najlepsze, ma się bardzo dobrze i do tej pory, przez dwadzieścia lat istnienia, wykształciła ponad dwa tysiące absolwentów. Podczas uroczystości jubileuszowych założyciel i właściciel Prywatnej Szkoły Teresy i Andrzeja Osińskich mówił o trudnych dla tej placówki chwilach. Wspomi-



Teresa i Andrzej Osińscy podczas jubileuszu 20-lecia swojej szkoły.

foto: maciej holuj

Nie mieli racji ci, którzy pukali się w czoło

nał czasy, kiedy szkoła liczyła ... 19 uczniów stanowiących jeden oddział. - *Bardzo szybko, bo już w kilka miesięcy od otwarcia przybyło nam uczniów. Musieliśmy wynająć salę lekcyjną u ... księdza Adama Pawickiego i uczyć w ... domu* – wspomina Andrzej Osiński. - *Przedstawiciel kuratorium, który nas wówczas wizytował łapał się ze zdziwienia za głowę.*

W 2001 roku po wcześniejszym zakupie budynku, w którym szkoła mieści się do dziś i po jego wyremontowaniu Osińscy na stałe przenieśli się

na ulicę Kazimierza Wielkiego. Tutaj realizowali i do dziś realizują swoją wizję szkoły nowoczesnej, przyjaznej, kształcącej i wychowującej. - *Staramy się, aby prowadzona przez nas szkoła nie tylko stwarzała warunki do nauki, ale także, aby żyła życiem pozaszkolnym, stąd częste koncerty, stąd akcje charytatywne, stąd wreszcie zawody szachowe rozgrywane u nas cyklicznie od prawie piętnastu lat* – mówi z dumą w głosie Osiński.

Za swoją wieloletnią działalność na niwie edukacji Andrzej Osiński od-

znaczony został przez minister Joannę Kluzik – Rostkowską Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Uroczystość wręczenia medalu miała miejsce w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

W chwili obecnej w Prywatnej Szkole Teresy i Andrzeja Osińskich funkcjonują: Zasadnicza Szkoła Zawodowa o profilu wielozawodowym, Technikum kształcące techników żywienia i usług gastronomicznych, LO dla dorosłych i Szkoła Policealna dająca tytuł technika administracji.

reklama

prawnik zaprasza (bezpłatnie)

CERTUS
CENTRUM MEDYCZNE

KOLONOSKOPIA
WCZESNE WYKRYWANIE
RAKA JELITA GRUBEGO

BEZPŁATNE BADANIE
dla osób 55 - 64 lata
(program finansowany przez Ministerstwo Zdrowia)

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice

KS Business Solutions
firmy informatyczne z Myślenic

KSBS

- **Mobilna aplikacja sprzedażowa dla firm zatrudniających przedstawicieli handlowych**
 - bezpośrednia obsługa sprzedaży na urządzeniach przenośnych
 - wystawianie oraz wydruk faktur i zamówień w oparciu o rzeczywiste stany magazynowe
- **Integracja aplikacji mobilnej z systemami funkcjonującymi w firmach**
 - automatyczna wymiana danych on-line
 - eliminacja ręcznego wprowadzania danych z faktur i zamówień
- **Systemy zautomatyzowanego tworzenia i dystrybucji raportów**

32-400 Myślenice, ul. Drogowców 3
e-mail: biuro@ksbs.pl telefon: 12 31 27 110
www.ksbs.pl

reklama

MARKET Z SUPER MOCJAMI!

SKLEP internetowy
ZAKUPY PROSTO POD TWOJE DRZWI!

Jan

www.market-jan.pl

www.facebook.com/MarketJan

OD 2014 ROKU BEZPŁATNYCH KONSULTACJI PRAWNYCH CZŁONKOM IZBY GOSPODARCZEJ ZIEMI MYŚLENICKIEJ, UDZIELA RADCA PRAWNY AGNIESZKA ZAWODNY – ZBROJA, KTÓRA JEST RÓWNIEŻ CZŁONKIEM WSPÓLNOTY IZBY.

Prawniczka prowadzi własną kancelarię z siedzibą w Zabierzowie oraz z oddziałem w Krakowie. Ma duże doświadczenie we współpracy z izbami gospodarczymi. Informacje o terminach konsultacji są rozsyłane drogą mailową do wszystkich członków zrzeszonych w Izbie. Na konsultacje można umówić się za pośrednictwem Biura IGZM. W celu ustalenia innego terminu można kontaktować się z radcą prawnym

pod numerem telefonu 606-582-091 lub mailowo radca@azzkancelaria.pl Konsultacje odbywają się w siedzibie Izby, Osieczany 106, a dyżur pełniony jest przez 3 godziny. Przedmiotem konsultacji mogą być sprawy prawne związane z: funkcjonowaniem firmy, windykacją wierzytelności tak na etapie przed sądownym, jak i w toku postępowania sądowego, prawem pracy, prawem cywilnym, kontrolą skarbową, prawem konsumenckim – w szczególności w zakresie obowiązków nałożonych na przedsiębiorców na podstawie najnowszej nowelizacji z 25 grudnia 2014 r. ustawy o prawach konsumenta z dnia 30 maja 2014 roku (Dz. U. 2014 poz. 827), prawem administracyjnym, prawem bankowym. Do tej pory kancelaria radcy prawnego Agnieszki Za-

wodny-Zbroji, przesłała opracowania dotyczące tematyki: Vademecum ubezpieczonego, Ochrona danych osobowych w firmie, Zabezpieczenie transakcji w obrocie gospodarczym, Zmiany w Kodeksie Pracy w 2015 roku, Zmiany w Prawie Konsumenckim. Szanując czas przedsiębiorców Agnieszka Zawodny - Zbroja proponuje również dogodną formę szkoleń w formie mailingu. Na warunkach preferencyjnych zrzeszeni członkowie IGZM mogą również skorzystać ze stałej obsługi prawnej dla firm. Zachęcamy do skorzystania z możliwości kontaktu z radcą prawnym współpracującym z izbą. Informacja o zakresie specjalizacji kancelarii jest dostępna na stronie: **www.azzkancelaria.pl**

myślenicki serwis Bosch Franciszka Wołka radzi przed zimą

Bądź gotowy, bo zima tuż, tuż!



MROZY I ŚNIEGI TUŻ TUŻ, DLATEGO WARTO DOBRZE SIĘ DO NICH PRZYGOTOWAĆ I ZADBAĆ O SAMOCHÓD. KORZYSTAMY Z NIEGO NA CO DZIEŃ, CHODZI ZATEM O TO, ABY NIE ODMÓWIŁ NAM POSŁUSZEŃSTWA PRZY PIERWSZYM ATAKU ZIMY.

Przed wszystkim opony

Pierwsza rzecz, którą powinniśmy zrobić jeszcze przed atakiem zimy, to zmiana opon. Do zakładu wymiany opon powinniśmy udać się wówczas, gdy temperatura na zewnątrz zaczyna utrzymywać się poniżej 7 stopni Celsjusza. Czym różnią się opony letnie i „zimówki”? Dzięki głębiej ponacinaniu bieżnika guma jest bardziej elastyczna, a to przyczynia się do bezpieczniejszego hamowania. Opona lepiej także trzyma na boki. W warunkach zimowych letnie opony mogą

mieć nawet o 30 proc. dłuższą drogę hamowania, niż „zimówki”. Konstrukcja zimowych opon zapewnia także dobre odprowadzenie wody w warunkach zimowych.

Wycieraczki i płyn

Pamiętajmy, że zimą nie sprawdzi się letni płyn do spryskiwaczy - gdy temperatura spadnie poniżej zera, z pewnością nam zamarznie. Dlatego, gdy tylko zaczną się nocne przymrozki, wylejmy to, co pozostało w zbiorniku po lecie i wlejmy płyn zimowy. Pamiętajmy też o wycieraczkach. Gdy na szybach po ich użyciu pojawiają się smugi, to już absolutnie czas na wymianę na nowe.

Akumulator i silnik

Przed zimą konieczne sprawdzamy stan akumulatora. Jeżeli ma już kilka lat i znacznie zmniejszyła się jego pojemność, wymienimy go. Niskie temperatury bardzo negatywnie wpływają

na stan akumulatora. Jeżeli więc go zaniedbamy, przy większym mrozie może nas spotkać niemiła niespodzianka: trzeba będzie o pomoc w odpaleniu auta prosić sąsiada. W serwisie dobrze jest też sprawdzić napięcie paska napędu alternatora oraz jego stan, a także temperaturę krzepnięcia płynu chłodniczego.

Co mieć ze sobą?

Zaopatrzymy się w odmrażacz do zamków i trzymajmy go w kieszeni, torebce albo aktówce. Jeżeli schowamy odmrażacz do schowka w samochodzie, będzie zupełnie bezużyteczny. Zimą przyda się także szczotka do zgarniania śniegu z auta. Aby jeszcze lepiej zadbać o szyby, używajmy odmrażacza do szyb w sprayu, który rozpuści lód.

Bosch Serwis Franciszek Wołek życzy szerokiej i bezpiecznej drogi.

zgłoś swój akces!



JAK DO NAS PRZYSTĄPIĆ?

Członkiem Izby może zostać każdy Przedsiębiorca, który złoży deklarację przystąpienia do IGZM. Nie ma dla Nas znaczenia wielkość firmy. Uważamy, iż Przedsiębiorcy powinni łączyć się i wspólnie działać wykorzystując dotychczas zdobyte doświadczenie i wiedzę. Tylko razem możemy się stać silni i zauważalni. Zapraszamy do współpracy. Izba Gospodarcza Ziemi Myślenickiej, 32-400 Myślenice, Osieczany 106, tel: 12/312-73-10, e-mail: biuro@igzm.pl, strona internetowa: www.igzm.pl

JACEK KACZMAREK:

MKM to nasza wielka pasja

wit | balicki



Mysłenicki Klub Motorowy działa od ponad dwóch lat. Jego członkowie zorganizowali w tym czasie kilka udanych imprez w cross country i off roadzie. Zamierzają organizować następne. O działalności klubu i swojej karierze sportowej w rozmowie z dziennikarzem „Sedna” mówi prezes MKM Jacek Kaczmarek.



SEDNO: CZY Z PERSPEKTYWY DWÓCH LAT, JAKIE MINĘŁY W CZERWCU TEGO ROKU OD ZAŁOŻENIA MYŚLENICKIEGO KLUBU MOTOROWEGO UWAŻA PAN, ŻE BYŁ TO DOBRY RUCH?

JACEK KACZMAREK: Myślę, że tak. Pięćdziesięciu dwóch członków, stanowiących obecnie skład klubu świadczy o tym, że istnieje zapotrzebowanie na tego rodzaju działalność.

Nie jesteście jedynym klubem motorowym w mieście. Czym się zajmujecie?

Organizujemy imprezy off roadowe dla kierowców samochodów oraz dla motocyklistów, gwarantujemy naszym członkom mile spędzony wolny czas, organizujemy dla nich ogniska integracyjne, dajemy możliwość realizowania i rozwijania swojej pasji.

Czy członkowie MKM wykazują dużą ochotę do pracy, czy mobilizują się, kiedy przychodzi do organizacji zaplanowanej imprezy czy zawodów?

Oczywiście. Istnieje pewna grupa ludzi, która bardzo ochoczo włącza się w organizację imprez. Do tego stopnia, że kiedy pada hasło: robimy!, jeśli ktoś z tych czy innych względów nie może na nie odpowiedzieć, sam wyznacza za siebie zastępstwo.

Jakie sekcje funkcjonują w ramach działalności MKM?

Samochodowa, motocyklowa i kartingowa.

Czy wszystkie trzy działają z jednakową dynamiką?

Dwie pierwsze tak, trzecia nieco słabiej.

Dlaczego?

Nie ma na terenie miasta miejsca, w którym można by uprawiać karting. Jeśli się znajdzie, pewnie działalność i tej sekcji nabierze kolorów.

Jakie imprezy zorganizował w tym roku MKM? Co zaproponował zawodnikom i kibicom?

Zorganizowaliśmy cztery imprezy. Dwie dla miłośników samochodowego off

roadu oraz dwie dla motocyklistów uprawiających cross country. W przypadku tych ostatnich były to rundy Pucharu Polski Południowej.

Podobno imprezy cieszyły się dużym zainteresowaniem?

Pierwsza, majowa runda cross country zgromadziła na starcie 180 motocyklistów i wielką rzeszę kibiców, było słonecznie, był grill, muzyka i sporo dobrej zabawy, druga, wrześniowa, ze względu na niekorzystną pogodę i rozgrywane równolegle inne imprezy na terenie kraju już tylko stu, ale w obu przypad-

Marzę o tym, aby MKM został organizatorem imprezy w randze Mistrzostw Polski, aby do Myślenic powrócił trial i abyśmy zdobyli środki na zakup busa, który woziłby naszych zawodników i ich sprzęt na zawody - JACEK KACZMAREK



kach zawody były chwalone za poziom organizacyjny i dobór tras.

Znaleźliście bardzo fajne miejsce na rozgrywanie imprez cross country, to nieka po wyrobisku gliny w Krzyszkowicach?

To teren należący do Urzędu Miasta i Gminy w Myślenicach i to dzięki uprzejmości m.in. burmistrza Myślenic Macieja Ostrowskiego mogliśmy urządzić tutaj nasze zawody. Z tego jednak co mi wiadomo, teren ma zostać zagospodarowany przez gminę i wówczas skończy się organizacja na nich naszych zawodów. Mielśmy nadzieję, że na dłużej uda nam się ten teren wydzierżawić od gminy, ale skoro gospodarz ma inne plany z nim związane, musimy się z tym pogodzić.

Ile czasu pochłaniają przygotowania do tego rodzaju imprezy i ilu człon-



foto: maciej hołuj

Jacek Kaczmarek udzielił wywiadu „Sednu” 21 października 2015 roku.

steśmy niepokonani w Pucharze Południowej Polski w cross country, w sezonie 2014 i 2015 zdobyliśmy klubowego mistrza.

Czy może Pan podać skład drużyny?

W Mistrzostwach Polski stratowaliśmy w składzie: Maciej Zaniewicz, Jakub Hafetek, Jakub Maślany, Szymon Turek, Patryk Turek, Eryk Turek, Jacek Kaczmarek, Jacek Faron i Radosław Pientka. W Pucharze Południowej Polski w składzie:

Wojciech Bzdyl, Marek Król, Adrian Trela, Jacek Kaczmarek, Krzysztof Łętocha, Eryk, Patryk i Szymon Turek, Łukasz Grabowski, Damian Kozaczka, Wojciech Błaszczak, Paweł Kozaczka i Łukasz Mrowczyk.

Gratulując tego sukcesu zapytam także o to jakie są największe sukcesy sportowe prezesa klubu?

(Uśmiech). Przed rokiem udało mi się wywalczyć drugie miejsce w Pucharze Polski w enduro w klasie masters.

A z jakim szczęściem startował Pan w tym roku?

Z nienajlepszym. Podjąłem decyzję, że w związku z zajmowanymi miejscami na podium Pucharu Polski w 2014 roku w tym sezonie pojedę w klasie wyżej. Niestety podczas jednego z wyścigów odnowiła mi się kontuzja kolana.

Kiedy jej Pan doznał?

W 2012 roku biorąc udział w Mistrzostwach Świata rozgrywanych w super

Od 2010 roku. Ale motocykl towarzyszy mi od najmłodszych lat życia. Już jako ośmioletni chłopiec ujeżdżałem komara, była także motorynka i jakaś WSK-a.

Jaki sukces w Pańskiej karierze sportowej uważa Pan dzisiaj za najważniejszy?

Myszę, że możliwość udziału w Mistrzostwach Świata w enduro. To niepowtarzalne słyszeć doping wydobywający się z dwunastu tysięcy gardeł. Myszę także, że sporym sukcesem było zajęcie drugiego miejsca w Pucharze Polski w kategorii masters. Pokonałem wówczas siedemnastu rywali.

Dlaczego motocykl, a nie na przykład samochód, który daje większe bezpieczeństwo, zawodnik schowany jest bowiem pod blachą kokpitu?

Motocykl daje mi znacznie większy przyływ adrenaliny.

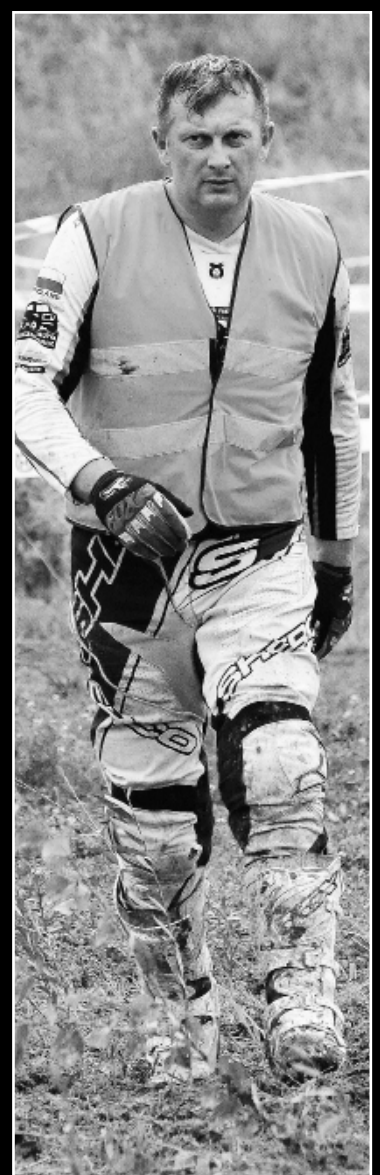
Jak długo zamierza Pan startować?

Tak długo, jak pozwoli na to zdrowie. Sport motocyklowy jest jak przewlekła, ciężka choroba, z której trudno się wyleczyć.

A czy wiek nie będzie tutaj pewną barierą, kiedyś przecież będzie Pan starszy?

Mamy w swoich klubowych szeregach zawodnika, który w wieku 58 lat z dużym powodzeniem ściga się w rundach Pucharu Polski Południowej.

Jakie ma Pan plany sportowe na



dossier

JACEK KACZMAREK – urodzony w Bydgoszczy, od dwudziestu lat w Myślenicach. W 2009 roku wystartował po raz pierwszy w amatorskich zawodach cross country na motocyklu marki husqvarna zdobywając 18 miejsce. Od sezonu 2011 startuje jako licencjonowany zawodnik w Pucharze Polski Enduro. **Osiągnięcia:** 7 m. w klasie E2E3 Pucharu Polski 2011, 9 m. w tej samej klasie w roku 2012, 8 m. w Pucharze Polski Super Enduro 2012, 13 m. w Super Enduro 2013, 2 m. w klasie Enduro Masters Pucharu Polski 2014, 10 m. w klasie Cross Country Masters Pucharu Polski 2014, 3 m. w Pucharze Południowej Polski Cross Country 2014, w drużynie w tych rozgrywkach 1 miejsce. W tym roku zmienił motocykl na sherco SE 300 4T racing, starty w MP, powołany do teamu Sherco Luberta Racing Team. Od dwóch lat prezes MKM.



foto: maciej hołuj

ków MKM w nich uczestniczy?

Średnio jest to od siedmiu do dziesięciu osób. To bardzo zgrany kolektyw. Każdy z nas wie co ma robić i czym się zająć, aby zawody przebiegły sprawnie i bezpiecznie. Ja osobiście zajmuję się „papierami”, wszelkiego rodzaju pozwoleniami, rozmowami z prywatnymi właścicielami terenów, na których chcemy organizować zawody. Bywa, że jest to trudna praca. Niektórzy właściciele działek, na których odbywał się cross country mieszkają w ... Wodzisławiu Śląskim. Zasadniczą organizację rozpoczynamy zazwyczaj na dwa tygodnie przed zawodami. Przez te dwa lata odpowiednie służby poznały nas już na tyle, że nie jesteśmy anonimowi i kiedy przychodzi do organizacji imprezy wiele drzwi otwiera się przed nami ze znacznie mniejszym oporem.

MKM jest także uważnym obserwatorem życia codziennego na terenie powiatu i gminy. Podczas imprezy off roadowej wspomagaliście zbierając datki do puszek chore dziecko?

Tak, wspomogliśmy kwotą ponad dziewięć tysięcy złotych chorego na nowotwór oczu małego Ksawerego z Bysiny.

Co należy zrobić, aby zostać członkiem MKM?

Nie jest to wymagająca wielkiego zachodu procedura. Można ją zrealizować na dwa sposoby: mailowo, korzystając z naszej strony internetowej lub osobiście przychodząc do naszej nowej siedziby w budynku dawnej zajezdni myślenickiego PKS. Należy też uiścić 30 złotych wpisowego, a potem regularnie płacić składki, które wynoszą sto złotych na rok. W przypadku osób poniżej 18 roku życia kwoty te należy podzielić na pół.

Co jest największym, dotychczasowym sukcesem sportowym osiągniętym przez członków MKM?

W tym roku zdobyliśmy drużynowy tytuł drugich wicemistrzów Polski w cross country startując w zaledwie sześciu wyścigach z dwudziestu rozegranych. Kto wie czy gdybyśmy mieli szansę startu we wszystkich rundach drużynowe mistrzostwo Polski nie powędrowałoby do Myślenic? Od dwóch sezonów je-

enduro pod dachem łódzkiej Atlas Areny wpadłem z motocyklem w kopiec kamieni. Noga ugrzęzła w szczelinie, motocykl pociągnął i stało się.

Jak groźna była to kontuzja?

Na tyle, że konieczna okazała się operacja kolana.

Na czym polegała?

Pobrano ścięgno z pachwiny, otwarto kolano i zamocowano je w nim. Rekonwalescencja trwała trzy miesiące. Niestety w tym roku startując w imprezie pod nazwą Red Bull 111 Megawat rozgrywanej na terenie kopalni w Belchatowie spadłem z motocyklem z rury, którą należało pokonać i ponownie uszkodziłem kolano. Drugie kolano uszkodziłem podczas jednej z tego-rocznych rund Pucharu Polski Południowej w cross country rozgrywanej w Dębskiej Woli. Kontuzje kolan to u motocyklistów uprawiających enduro czy cross country „normalka”.

Czy zatem kończący się sezon 2015 był dla Pana sportowo mniej udany?

Mogę tak powiedzieć.

Od jak dawna jeździ Pan sportowo na motocyklu?

2016 rok?

Chciałbym wziąć udział w cyklu zawodów Mistrzostw Polski w cross country lub enduro. Wszystko jednak zależy będzie od pozyskanego budżetu. Szukam sponsorów. Nie jest łatwo.

A plany klubowe? Co chcielibyście w przyszłym roku zrealizować, jakie pomysły, jakie imprezy?

Plany to dwie, trzy imprezy motocyklowe w cross country. Coś z off roadu. Nastawiamy się jednak na zawody motocyklowe. Jesteśmy jednymi z tych, którzy powołali do życia Puchar Polski Południowej w cross country i zależy nam na tym, aby kontynuować organizację tych rund. W tym roku w organizowanych przez nas rundach udział wzięło ponad 600 zawodników.

Podobno ludzie pytają was o to czy będziecie organizatorami imprezy rajdowej dla kierowców samochodów?

Tak, to prawda, mamy nawet wśród nas specjalistę od rajdów samochodowych - Przemka Obajtką, ale póki co z różnych powodów będziemy koncentrować się na cross country i off

roadzie. Nie wykluczamy jednak organizacji i takiej imprezy.

W prace organizacyjne każdej kolejnej imprezy zaangażowanych jest wielu ludzi, którzy robią to społecznie. Kogo chciałby Pan w tym miejscu wymienić, czyje nazwiska?

Tych osób jest sporo, ale jeśli miałbym wymienić te najbardziej zaangażowane to są to: bracia Maciej i Wojciech Mleczkowie, Radek Łapa, rodzina Kozaków – Paweł i dwie jego siostry: Marta i Agata, Agata Pitala, Krzysiek Dydeński, Tomek Mirkiewicz i moja starsza córka Emilia Kaczmarek..

O czym marzy prezes Myślenickiego Klubu Motorowego?

O stałym miejscu do rozgrywania imprez, bowiem wciąż takiego nie posiadamy, to w Krzyszkowicach niedługo przestanie istnieć, bo z tego co wiem Gmina ma jakieś plany w stosunku do tego terenu. Marzę także o tym, aby MKM został organizatorem imprezy w randze Mistrzostw Polski, aby do Myślenic powrócił trial i abyśmy zdobyli środki na zakup busa, który woziłby naszych zawodników.



NOWY SEAT IBIZA

JESZCZE WIĘCEJ EMOCJI



TECHNOLOGY TO ENJOY

SEAT DYNAMICA, Jawornik k/Krakowa.

www.dynamica.pl
tel.: 12 273 44 55



II Liga Piłki Nożnej Kobiet

Bawiąc się gramy
Zapraszamy zdecydowane
i jeszcze nie zdecydowane
dziewczyny na treningi!!!!
Fajna zabawa, a przy tym nauka.
Nie pytamy o wiek ☺
**Przyjdź i się przekonaj, że
warto!!!**

TRENUJEMY:

Wtorek i czwartek godzina
17:00
Boczne boisko Dalinu
(przy hali sportowej na Zarabiu)
W razie pytań proszę dzwonić:
665 740 800



NAJLEPSZY I NAJWIĘKSZY WYBÓR CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW

~12 273 24 35
TEL: 664 488 588
FAX: 12 273 5333
biuro@autoalfa.pl
autoalfa@op.pl

~12 271 06 26
MYŚLENICE: 662 251 280
SOPÓC: 662 251 289
slp@autoalfa.pl

AUTOALFA-UL.1-GO MAJA 104-110 MYŚLENICE
www.autoalfa.pl



pracownia architektoniczna Wiktor Kielan

Borzęta 405, 32-400 Myślenice tel: 504153060
www.arch-logica.pl

budynki:
użyteczności publicznej,
produkcyjne,
magazynowe,
biurowe,
mieszkalne
projektowanie,
formalności,
przygotowanie inwestycji,
nadzory, wnętrza



GRZYBEK
RESTAURACJA
WESELA
PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

**SPRAWDŹ
NOWE
PROMOCJE**

Husqvarna

NIEZAWODNI W ZIELENI

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12/ 274 00 04, www.moto-mleczek.pl

demot.pl

**Złomowanie
pojazdów**

Skup samochodów powypadkowych
Zaświadczenia do wydziału komunikacji

TEL: 515-101-013 **Dojazd po odbiór samochodu
za darmo !!!**

OPAKOWANIA

ULOTKI, ETYKIETY

**DRUKARNIA
GRAFIPACK**
01 550 1...

32-400 Myślenice, ul. Słoneczna 3b
email: biuro@grafipack.pl

KALENDARZE

KATALOGI

tel. 12 272 08 91, 509 193 793



Nie tylko w Hiszpanii dobre wina robią

wit|balicki

MACIEK HYŻY JEST CZŁOWIEKIEM NIETUZINKOWYM. NIE DLATEGO, ŻE MIESZKA W STADNIKACH. DLATEGO, ŻE ODWAŻYŁ SIĘ PODJĄĆ RYZYKO ZAŁOŻENIA W TEJ WSI WINNICY I PRODUKCJI WINA. KTO PRZY ZDROWYCH ZMYŚLACH ZAKŁADA WINNICE W KRAJU O TAK ZRÓŻNICOWANYM KLIMACIE? MACIEK HYŻY. DLATEGO JEST CZŁOWIEKIEM NIETUZINKOWYM.

Zresztą jest jeszcze inny powód, dla którego określenie nietuzinkowy pasuje do Hyżego. Otóż Maciej Hyży jeszcze przed dziesięciu laty startował w rajdach samochodowych jako pilot Jerzego Pary (także mieszkańca Stadnik). Kto przy zdrowych zmysłach wsiada do rajdówki, aby narażać swoje zdrowie i życie?

Wygląda na to, że Hyży należy do grupy ryzykantów. Nie wiadomo tylko co niesie ze sobą większe ryzyko: pilotaż rajdowy czy zakładanie w Polsce winnicy? Sam zainteresowany nie ma w tym względzie zdecydowanego zdania, choć twierdzi, że oba te zajęcia niosą ze sobą taką samą dawkę adrenaliny.

Winnica na ojcowiznie

Winnica Hyżego powstała na jednym ze stoków leżących we wsi Stadniki. Był 2006 rok. Zmarły ojciec Maćka zapisał synowi w spadku kawałek ziemi. Kawałek, który, jak się okazało, pod założenie winnicy pasował jak ulał. – *Miałem pewne doświadczenie w kwestii winnic wyniesione z Austrii, gdzie na winobrania zapraszał mnie regularnie jeden z moich kolegów* – mówi Hyży. – *Ziemia od ojca nadawała się pod winnicę wspaniale. Odpowiedni kąt wzniesienia stoku, 120 metrów nad poziomem morza, działka osłonięta od strony wschodniej i północnej lasem. Pomyślałem, że założę tutaj winnicę i udowodnię wszystkim, że w Polsce przy niekoniecznie sprzyjającym klimacie dla takiego przedsięwzięcia będę hodował winorośl i produkował z niej wino.*

Szlachectwo wymarzone

Upór Hyżego spowodował, że na stoku w Stadnikach zasadzonych zostało pięćset winnych krzewów. Przyszły winiarz zdecydował się na odmiany, które w polskim klimacie potrafią radzić sobie z roślinnością nie odnosząc przy tym szkody na owocach: aurorę, siberę, muskat odeski i seyval blanc. – *500 krzewów to minimum dla winnicy* – twierdzi Hyży. – *Można z tego wyprodukować około 700 litrów wina. Mniej niż pięćset krzewów to przedsięwzięcie nieopłacalne.*

Marzeniem Hyżego stało się od pewnego czasu wyhodowanie i wyprodukowanie w swojej stadnickiej winnicy wina z bardziej szlachetnej odmiany winorośli, takiej, jaką spotyka się w krajach, w których warunki do jej uprawy są wręcz idealne. – *Będąc w Austrii i pracując tam w winnicy poznałem odmianę zwi gold. Postanowiłem zasadzić ją u siebie. W tym roku udało się wyhodować dwa rzędy krzewów, myślę, że zrobimy z tego najlepsze wino, jakie kiedykolwiek opuściło moją winnicę.*

Pierwsze wino, pierwszy sukces

Aby smakować wino z winnicy nie wystarczą same krzewy i ich uprawa. Konieczny jest niezbędny sprzęt, dzięki któremu winogrona zmieniają się w wino. Chcąc myśleć o produkcji napoju Hyży musiał zainwestować. W maszynę do oddzielania winnych gron od szypulek, w prasę wyciskającą z winogron sok, ustalający zawartość cukru i kwasu w winie refraktometr. Oczywiście także w piwnicę, w której wino bez dostępu powietrza musi leżakować w beczkach lub kadziach oraz w butelki, do których będzie rozlewane

Maciek Hyży, mieszkaniec poddubczyczych Stadnik uparł się, że w swojej rodzinnej wsi będzie produkował wysokiej jakości wino z winogron rosnących niedaleko domu. Swoją ideę fix skutecznie wprowadza w życie. Wyprodukowane w jego winnicy wina otrzymują już nagrody zaś pijący je smakosze nie mogą uwierzyć, że powstały w Polsce.



Pomyślałem, że założę w Stadnikach winnicę i udowodnię wszystkim, że w Polsce przy niekoniecznie sprzyjającym klimacie dla takiego przedsięwzięcia będę hodował winorośl i produkował z niej wino - MACIEJ HYŻY

foto maciej holuj

po okresie półtora roku przebywania w beczkach.

W 2009 roku Hyży dopiął swego. Wyprodukował pierwsze litry wina z uprawianej we własnej winnicy winorośli. Dzisiaj produkuje cztery gatunki wina białego i jeden czerwonego. Wszystkie wytrawne. W 2013 roku wino made by Hyży (muskat odeski) zdobyło nawet nagrodę. Brązowy medal krakowskich Międzynarodowych Targów Wina ENOEXPO w kategorii białych, wytrawnych win polskich. – *Taki sukces daje dużo do myślenia, jest także bodźcem do dalszych działań, które w kontekście nagrody możesz traktować jako zmierzające w dobrym kierunku* – podkreśla Maciej Hyży.

Chciałby żyć z winnicy

Na terenie Małopolski funkcjonuje prawdopodobnie około stu winnic. Jedne większe, inne mniejsze. Ta, stanowiąca własność Hyżego zaliczana jest raczej do mniejszych. Hyży chce jednak ten stan rzeczy zmienić. Tak bardzo spodobała mu się rola winiarza, że odgraża się, iż na 35 poojcowskich arach posadzi kolejne 500 krzewów winorośli zaś docelowo jeszcze dalszych trzysta. Będzie ich wówczas 1300. – *Nie ukrywam, że chciałbym żyć z tego co przyniesie winnica, nie jest to zadanie ani łatwe, ani proste, wymaga tytanicznej pracy „na okrągło”, ale niesie ze sobą dużo frajdy. Poza tym jest to już moja pasja. Robić to, co się kocha to wielki, życiowy komfort* – mówi Hyży.

Winiarz ze Stadnik udowadnia, że dobre wino to nie tylko domena tych stref klimatycznych, gdzie słońce opuszcza niebo na krótką noc, a deszcze są niczym meteoryty tak samo szybko znikają, jak się pojawiają. Chce pokazać światu, że dobre wino może powstać także w małej winiarni w Stadnikach, wsi o zmienionym klimacie, w której raz świeci słońce, raz pada deszcz, a innym zaś razem ściska mróz, słowem gdzie pogody zawrót głowy to „normalka”.

Wysoka jakość to podstawa

Każdy winiarz chce, aby produkowane przez niego wino smakowało jak najlepiej. Ambicje Hyżego nie odbiegają w tym względzie od standardów. Wino, które wytwarza w Stadnikach zaskakuje smakoszy. – *Kiedy moi znajomi skosztowali wina wyprodukowanego przeze mnie, stwierdzili, że to niemożliwe, aby tak dobre wino wyprodukowane zostało w Polsce, z polskich winogron* – mówi Hyży. – *Kiedyś żona odebrała telefon od pani mieszkającej w Budapeszcie. Jakimś sposobem nasze wino trafiło w jej ręce. Kiedy wypita doznała szoku. Sprawdziła na etykiecie skąd pochodzi. Była tak zaskoczona smakiem wina, że zadzwoniła do nas, aby potwierdzić fakt, że naprawdę zostało wyprodukowane w Stadnikach i pogratulować nam.*

Znawcy tematu twierdzą, że jeśli siedem lat na dziesięć funkcjonowania winnicy jest udanych, to winiarz może powiedzieć, że idzie do przodu. – *Ten rok jest dla mojej winnicy i dla wszystkich, którzy pomagają mi ją prowadzić najlepszy z dotychczasowych. Mam zatem nadzieję, że posuwamy się do przodu, a nie stoimy w miejscu. Stało się tak za sprawą dobrej pogody. Jeśli aura nadal będzie nam przyjazna optymistycznie patrzę w swoją winną przyszłość* – mówi Hyży.

Jasna deklaracja

Maciej Hyży jest człowiekiem nietuzinkowym i bardzo upartym. Zapowiada, że będzie mozolnie i systematycznie rozwijał swoją winnicę w poddubczyczych Stadnikach i produkował w niej wyborne wina. Takie, które smakować będą wszystkim tym, którzy kiedykolwiek zechcą i będą je pić. A my mu wierzymy!

foto: maciej holuj

Gra Góralska Orkiestra Dęta ze Skomialnej Czarnej i Bogdanówki, zdobywca wyróżnienia.



Dęte niekoniecznie jak dęte

Dwanaście orkiestr wystąpiło podczas tegorocznego, XI Powiatowego Przeglądu Orkiestr Dętych. Zdaniem jurorów słabszy był, niż przed rokiem, poziom prezentacji.

Orkiestra z Zawady - druga nagroda przeglądu.



DO CZEGO TO DOSZŁO? GITARZYSTA ROCKOWY W ORKIESTRZE DĘTEJ! DAWNI KAPELMISTRZE I DYRYGENCI PRZEWRACAJĄ SIĘ PEWNIE W GROBACH.

A może ... nie?

Czy kto kiedykolwiek przypuszczał, że megahit grupy „Europe” – „The final countdown” królujący w dyskotekach i w różnego rodzaju rankingach i na listach przebojów w 1986 roku stanie się przebojem granym przez orkiestrę dętą? Tymczasem utwór ten wybrzmiał ze sceny sali widowiskowej MOKiS podczas XI Powiatowego Przeglądu Orkiestr Dętych. Zagrała go orkiestra dęta z OSP w Zawadzie jeden z dwóch laureatów drugiego miejsca (jury pierwszego w tym roku nie przyznało), zespół obchodzący w tym roku zaledwie pięciolecie swojego istnienia. Okazuje się, że ostry dźwięk gitary elektrycznej może brzmieć bardzo ciekawie na tle „grzmiących” pełną parą instrumentów dętych, pod warunkiem, że ich nie ... zagłusza. Natomiast na pewno nie jest dysonansem i nie podważa dostojności i prestiżu należnych orkiestrze dętej. Kiedyś taki ansambl byłby nie do pomyślenia, dzisiaj orkiestry dęte starają się nadać za duchem czasu i mało kogo dziwi już tak niecodzienne połączenia instrumentarium.

W tym roku na starcie przeglądu stanęło dwanaście orkiestr (jest ich zapewne na terenie powiatu znacznie więcej, ale nie każda ma odwagę stanąć oko w oko z konkurencją). Najwięcej z terenu gminy Myślenice. Na liście „startowej” znalazły się: orkiestry dęte reprezentujące jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z: Węglówki (gmina Wiśniowa), Zawady (gmina Myślenice), Tokarni, Zasani (gmina Myślenice), Głogoczowa (gmina Myślenice) i Jasienicy (gmina Myślenice) oraz orkiestry dęte z Dobczyc, Bęczarki (gmina Myślenice), Orkiestra Reprezentacyjna Miasta i Gminy Myślenice, Góralska Orkiestra Dęta ze Skomialnej Czarnej i Bogdanówki (gmina Tokarnia) oraz „Sieprawianka” z Sieprawia.

Jury ostatecznie nie przyznało pierwszego miejsca (dlaczego, prosimy szukać obok w rozmowie z Józefem Romkiem, jednym z trzech jurorów przeglądu). Przyznało natomiast dwie równorzędne nagrody drugie (orkiestra z Głogoczowa pod dyktando Józefa Manieckiego i z Zawady pod batutą Tomasa Stępienia), jedno trzecie (Orkiestra Reprezentacyjna MiG Myślenice pod dyktando Joanny Niechaj) oraz trzy wyróżnienia (Góralska Orkiestra Dęta ze Skomialnej Czarnej i Bogdanówki pod dyktando Andrzeja Jędryska, orkiestra z Dobczyc pod dyktando Józefa Manieckiego i orkiestra z Tokarni dyrygowana przez Janusza Jedroche).

Organizatorami XI Powiatowego Przeglądu Orkiestr Dętych były: Starostwo Powiatowe w Myślenicach oraz MOKiS.

(RED)

Zauroczona flamenco i tangiem

foto: maciej holuj



Kolejny wernisaż w mieszczącej się w czytelni myślenickiej Miejskiej Biblioteki Publicznej zorganizowało Stowarzyszenie Myślenicka Grupa Fotograficzna mgFoto. Tym razem fotografie pod wspólnym tytułem: „Para los amigos. Flamenco i tango w fotografii” zaprezentowała Aleksandra Zapolska, fotografka z Ukrainy od kilku lat mieszkająca w Krakowie. Wernisażowi towarzyszył pokaz flamenco. Na kolorowych i czarno – białych zdjęciach podziwiać można było tancerzy. Na zdjęciu obok Aleksandra Zapolska podczas wernisażu.

(RED)

Ikony zawisły na ścianach holu bibliotecznego



foto: maciej holuj

Troje myślenickich artystów amatorów: Ewa Filek, Roman Noworyta i Teresa Kowalczyk (w takiej kolejności od lewej na naszym zdjęciu) wystawia swoje ikony w holu Miejskiej Biblioteki Pedagogicznej w Myślenicach. Każdy z wymienionych ikonopisarzy traktuje pisanie ikon jako hobby. Na wystawie można oglądać około 40 ikon. Podczas wernisażu o ikonach, ich historii i charakterze mówiła Natalia Nowacka, doktorantka i absolwentka krakowskiej ASP. Wystawa czynna będzie do 20 listopada, zatem wciąż jeszcze można ją oglądać.

(RED)

Wsie, których już ... nie ma (4)

andrzej boryczko

NASZ SPACER Z KONIECZNOŚCI NIE TRWA DŁUGO. WRACAMY DO SAMOCHODÓW I KIERUJEMY SIĘ W GÓRĘ WISŁOKI. JEST GRUBO PO POŁUDNIU, A MY MUSIMY DOTRZEĆ JESZCZE DO DWÓCH WSI, KTÓRYCH NIE MA: LIPNEJ I RADO CYNY. Radocyna-skrzyżowanie pojawia się przed nami już po kilku minutach jazdy. To kolejny przykład wkraczania cywilizacji na koniec świata. Wszędzie na terenie otuliny Magurskiego Parku Narodowego Nadleśnictwo Gorlice uruchomiło tu Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy nazwany „Hotel Radocyna”. Obiekt jest okazały i zadbane. Funkcjonuje jako schronisko, hostel i restauracja z domowym

jedzeniem. Są tu podobno najlepsze na Lemkowinie flaki, pierogi i inne specjalności, jest lane piwo w szklanych kufkach i kawa „fusiara”. Jest elektryczność, łazienki i miejsca do grillowania. Nie zatrzymujemy się. Skręcamy w boczną drogę. Po kilku kilometrach dojeżdżamy do symbolicznych drzwi – kolejnego elementu projektu artystki Natalii Hładyk. W odróżnieniu od drzwi ze wsi Czarne te są uchylone. Można przekroczyć próg kierując się treścią umieszczoną na nich inskrypcji: „To co istotne - ukryte gdzieś. Przekrocz próg domu. Koło pieca szukaj. Tam życiodajne źródło jest”.

Po wsi Lipna pozostał tylko próg w tych drzwiach i rozwalające się, kamienne fundamenty chyży pozarastane ciernia-

mi. Nie ma żadnego pieca, więc nie możemy znaleźć życiodajnego źródła. Nie możemy też znaleźć cmentarza z pierwszej wojny światowej, który powinien być przy lemkowskiemu cmentarzowi prawosławnym koło śladów po cerkwi. Za to wystarczy rozbijać zielsko porastające niemal wszystko, aby natrafić na zardzewiałe skorupy tzw. „szklanek”, czyli części szrapneli, którymi traktowali się żołnierze wrogich sobie armii walczący tutaj w styczniu i w bitwie wielkanocnej 1915 roku.

Wieś Lipną możemy sobie jedynie wyobrazić. W 1661 roku zbudowano tu cerkiew. Spis z 1921 roku wykazał mieszkańców: 4 rzymskich katolików, 153 grekokatolików i 6 żydów. Funkcjonowała szkoła, w której nauczycielem był Polak. Działał zespół muzyczny, który podobno koncertował nawet w Gdańsku. W roku 1928 w wyniku schizmy tylawskiej zdecydowa-

na większość mieszkańców przeszła na prawosławie. Zbudowana została wtedy kaplica prawosławna. Ponieważ kilkakrotnie pojawiał się tu temat powracania ludności lemkowej do prawosławia i związane z tym wznoszenie nowych cerkwi i kaplic, wypada mi napisać parę słów wyjaśnienia. Nie zamierzam przy tym zagłębiać się w bezpośrednie przyczyny tego zjawiska, to szeroki temat dla historyków i etnografów. Schizmą tylawską określa się zdarzenie z 16 listopada 1926 roku, kiedy to podczas wiecu grekokatolicy parafianie wsi Tylawa i Trzciana zadeklarowali odejście z cerkwi grekokatolickiej i przejście na prawosławie. Wywołało to całą falę konwersji polskich Łemków na prawosławie trwającą aż po rok 1934. Nowo powstające wspólnoty spotykały się z szykanami ze strony ówczesnych władz państwowych, polegającymi głównie na za-

kazie przejmowania istniejących cerkwi i plebani. Równocześnie opóźniano utrudniano maksymalnie wydawanie zezwoleń na budowę nowych świątyń, tak, że dopiero w 1928 roku oficjalnie uznano sześć wspólnot prawosławnych i udzielono pozwoleń na budowę cerkwi, szesnaście innych nie znalazło uznania.

Po II wojnie światowej mieszkańcy Lipnej zostali wysiedleni w ramach akcji „Wisła” – większość rodzin „dobrowolnie” na tereny Ukrainy, a kilka w rejon Legnicy i Ścinawy na Dolnym Śląsku. W roku 1955 cerkiew i kaplica zostały rozebrane – drewno, „czego zwyczaj”, wykorzystano na zabudowania gospodarcze PGR w Jasionce.

Bezszykownie przetrząsamy zarośla i szeregi zdziczałych drzew owocowych. Napotykamy tylko kilka samotnych, zbudowanych z kamienia krzyży i domkową kapliczkę wznie-

foto: autor



foto: maciej holuj



SEDNO: DLACZEGO JURY NIE PRYZNAŁO W TYM ROKU PIERWSZEJ NAGRODY W PRZEGŁĄDZIE?

JÓZEF ROMEK: Ponieważ stwierdziliśmy, że miała miejsce duża różnica poziomu prezentacji w stosunku do ubiegłego roku.

Czy naprawdę żadna z dwunastu orkiestr nie zbliżyła się do poziomu z 2014 roku?

Odpowiem krótko: żadna. Te, które nagrodziliśmy drugimi i trzecią nagrodą na 60 możliwych punktów zebrały po 40, pozostałe orkiestry w porywach osiągnęły 35 punktów.

Jakie kryteria podlegały ocenie jury?

Przed wszystkim przysłuchiwalismy się precyzji wykonawczej prezentowanej przez poszczególne orkiestry. Ocenialiśmy cechy muzyki: dynamikę, agogikę, barwę dźwięków i strojenie instrumentów.

W tegorocznej edycji przeglądu po raz pierwszy w regulaminie imprezy znalazł się punkt mówiący o obowiązkowym wykonaniu jednego z tańców polskich. Jak wywiązały się z tego zadania poszczególne orkiestry?

Nie najlepiej. Ku ogromnemu zaskoczeniu jurorów orkiestry miały problem z ustaleniem właściwego tempa poszczególnych utworów. Nie może być polonez oberkiem, nie może być mazur kujawiakiem, a kujawiak mazurem. Każdy z tych tańców ma swoje tempo. W niektórych przypadkach stwierdziliśmy także katastrofalne strojenie, w niektórych orkiestrach zabrakło tego, co tak ważne w przypadku orkiestr dętych – płaszczyzn dynamicznych utworów.

Jak ocenia Pan prezentacje, w których uczestniczyli soliści? Podobno nie najlepiej?

Kilka razy występy solistów „położyły” utwór. To ewidentnie niedopatrzenie ze strony dyrygentów. Na przykład orkiestra z Zawady, skąd inąd bardzo dobra z bardzo dobrym dyrygentem poprzez występ solisty grającego na gitarze elektrycznej „zawaliła” utwór. Słychać było tylko solistę, orkiestrę zaś mniej.

Kto Pana zdanie pretendował do miana najlepszego dyrygenta przeglądu?

Osobiście stawiałbym w tym względzie na Joannę Niechaj, dyrygentkę Orkiestry Reprezentacyjnej MiG Myślenice.

Jakie motto sformułowałby Pan w oparciu o tegoroczne przesłuchania?

Że lepiej zagrać trzy utwory dobrze, niż pięć, z których cztery zagrane są po prostu kiepsko.

rozmawiał: **(wb)**

TRZYNAŚCIE TEATRÓW (PATRZ TABELKA) STANĘŁO NA STARCIE KOLEJNEGO MAŁOPOLSKIEGO FESTIWALU TEATRÓW WIEJSKICH, JAKI OD- BYŁ SIĘ W MURACH GOKIS W WIŚNIOWEJ. NA SCENIE PREZENTOWALI SIĘ AKTORZY WIEJSCY MIĘDZY INNYMI Z: WIELKIEJ WSI, BRZESZCZ, TYMBARKU, ALWERNI I GRYBOWA.

Festiwal ma już swoje tradycje. Jego pierwsza edycja datowana jest na 1995 rok. Od tego czasu, choć nieregularnie, impreza ma swoją kontynuację właśnie w Wiśniowej. W tym roku trzyosobowe jury w składzie Jerzy Hojda (aktor), Stanisław Migacz (muzyk) i Zofia Skwarło (regionalista) najważniejszą nagrodę - Grad Prix festiwalu przyznało Regionalnemu Zespołowi „Spod Kicek” z Mordarki (powiat limanowski) za spektakl „Wesele”. Oprócz słów uznania ze strony jurorów teatr z Mordarki otrzymał w żywej gotówce kwotę 1200 złotych. W kategorii teatrów dramatycznych pierwszą nagrodę otrzymał Teatr Ludowy „Tradycja” z Okleśnej (powiat chrzanowski) za spektakl pt. „Oświadczyń” (kwota 700 złotych) zaś w kategorii teatry obrzędowe dwa równorzędne pierwsze miejsca i nagrody pieniężne po 700 złotych każda przyznano – KGW Tomaszowianin z Tomaszowic (powiat krakowski) za spektakl „Posagowy Bycek” oraz KGW Binczarowa (powiat nowosądecki) za spektakl „Cudowne uzdrowienie Kuby”.

(RED)



Grand Prix dla teatru z Mordarki

Teatry wiejskie mają to do siebie, że nie są skażone żadną manierą, trendami czy stylem. Są bardzo autentyczne i spontaniczne. W Wiśniowej aktorzy teatrów wiejskich zaprezentowali swoje możliwości.

SEDNO
patronuje

KGW Tomaszowianie – patronuje GOKIS Wielka Wieś, Amatorski Zespół Teatralny z Wiśniowej, Brzeszczanki – patronuje GOK Brzeszcze, KGW w Podłopieńcu – patronuje Urząd Gminy w Tymbarku, Węgłowska Grupa Teatralna z Węgłówki (gmina Wiśniowa), Regionalny Zespół „Spod Kicek”, KGW w Kąclowej, Amatorski Zespół Teatralny im. Franciszka Macioka ze Skomielnej Białej, Teatr Ludowy „Tradycja” – patronuje Stowarzyszenie Krzewienia Kultury Ludowej Gminy Alwernia, KGW Kłęczany – patronuje GOK Chelmie, KGW Binczarowa – patronuje GOK w Grybowie, KGW Ptaszkowa – patronuje Stowarzyszenie Turystyczna Wieś Retro, grupa folklorystyczna „Sieprawianie” – patronuje GOKIS Siepraw.

krótko

Było wesoło, kolorowo, głośno i ogrodowo

W jedno z październikowych południ bardzo ciasne wnętrze Galerii 30 kilometr, nie mogło pomieścić uczestników wernisażu. Mała salka przemieniona została za dotknięciem sprawnych paluszków, pędzelków, kredek i nożyczek w „Tajemniczy ogród”. Gośćmi wyjątkowego wernisażu byli mali artyści. Było wesoło, kolorowo, głośno i ogrodowo. Prezentowane dzieła (m.in. okazały mural), to owoc trwających kilka miesięcy warsztatów prowadzonych w galerii przez doktorantkę krakowskiej ASP Natalię Nowacką.

(AS)



foto: maciej holuj

Ojciec Gogola o św. Teresie

W murach myślenickiego Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” w ramach XXII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej odbyło się spotkanie z profesorem doktorem habilitowanym Jerzym Wiesławem Gogolą OCD. Zakonnik opowiadał o świętej Teresie w prelekcji zatytułowanej: „Śladami św. Teresy od Jezusa”. Prelekcji ojca Gogoli towarzyszyła wystawa zdjęć autorstwa zakonnika oraz promocja jego najnowszej książki, którą można było nabyć na miejscu. Na zdjęciu: Ojciec Gogola na tle jednej ze swoich fotografii.

(RED)

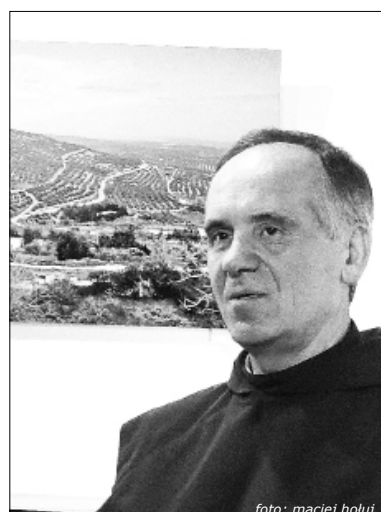


foto: maciej holuj

SEDNO
patronujeDOM GRECKI
MYŚLENICE

Polska za progiem (20)

sioną z rzecznych kamieni. Rezygnujemy z poszukiwań cmentarzy i kierujemy się z powrotem do Radocyny. Wtedy na zwisającym z przydrożnego drzewa kawałku zbutwiałej deski w kształcie strzały jedna z koleżanek dostrzega biały napis cyrylicą. Litera są niewyraźne, ale można odczytać „45” – to numer poszukiwanego przez nas cmentarza wojennego. Oczywiście zatrzymujemy się. Wąską

ścieżką, używaną głównie przez dziką zwierzynę – o czym świadczą niezliczone odbicia racic dzików i saren w grząskim gruncie, docieramy do cerkwiska, resztek łemkowskiego cmentarza i wreszcie cmentarza wojennego.



ZGODNIE Z WCZEŚNIEJSZĄ ZAPOWIEDZIĄ PREZENTUJEMY POSTAĆ STEFANA BAŁUKA, DZIAŁACZA I SPOŁECZNIKA.

Po utworzeniu Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zaczęto gromadzić liczne eksponaty, które niestety zostały zniszczone w czasie okupacji. Po wojnie w roku 1946, nasz bohater ponownie podjął starania organizacyjne i wszedł w skład zarządu PTK. Działania te doprowadziły do utworzenia Muzeum Regionalnego. W trakcie pełnienia przez niego funkcji burmistrza Myślenic, w latach 1947 - 1948 otwarto schronisko w domu Lubomirskich na Zarabiu. Wraz z innymi działaczami Stefan Bałuk utworzył Społeczny Komitet Budowy Schroniska na Łysinie, na bazie ocalałych z czasów wojny budynków. Pomysł ten jednak nie został zrealizowany.

Wielką pasją Stefana Bałuka była przyroda i jej ochrona. Mimo że był przyrodnikiem samoukiem, posiadał bardzo dużą wiedzę na temat rodzimej przyrody. W umiejętny sposób przekazywał ją głównie młodzieży. Mimo, że uchodził za znawcę głównie ptaków, wraz z innymi zapaleńcami, w okolicy dzisiejszych kortów przy ulicy Mostowej, założył hodowlę nutrii i ryb. Dzięki działalności Stefana Bałuka możemy dzisiaj przechadzać się parkiem wzdłuż Raby gdyż był on inicjatorem jego powstania. Dowodem na to, że swoją wiedzą w sposób umiejętny umiał się podzielić jest szereg artykułów pisanych przez niego do ówczesnych wydawnictw, między innymi „Ziemi Myślenickiej” i „Naszych Dróg”. Widząc zagrożenie ze strony cywilizacji dla przyrody Bałuk założył na naszym terenie Ligę Ochrony Przyrody, równie skutecznie działał jako delegat z terenu powiatu

myślenickiego w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody. Jak widać z powyższego Stefan Bałuk był człowiekiem bardzo aktywnym działającym na wielu płaszczyznach życia społecznego. W latach 1946 - 49 był członkiem Powiatowej Rady Narodowej, przewodniczącym oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, a także prezesem OSP Zarabie. Za swoją szeroką działalność był wielokrotnie odznaczany wieloma odznaczeniami państwowymi jak i branżowymi. Olbrzymia wiedza na temat lokalnej kultury i przyrody, duże doświadczenie w działaniu oraz ogólnie znana życzliwość sprawiły, że cieszył się dużym autorytetem w środowisku lokalnym i nie tylko. Stefan Bałuk to jedna z wielu barwnych postaci Ziemi Myślenickiej. Uważam, że sylwetki takich jak on ludzi warto przypominać oraz przypominać ich działalność, której tyle dzisiaj zawdzięczamy.

(M.S.)



Stefan Bałuk

historyczne wędrówki Marka Stosza

Nauczyciel i burmistrz(2)

wysoka izba – pomieszczenie specjalnego przeznaczenia, o wysokim pułapie stropu, z ekskluzywnym pośrodku żyrandolem. Miejsce czasowego bądź okazjonalnego postoju lub pobytu przedstawicieli wysokiej klasy i postawy społecznej, wysokiego poczucia własnej godności i tożsamości; podwyższonego ilorazu inteligencji, wysokiej amplitudy gadatliwości; wysoce dobrego samopoczucia; podwyższonej intonacji głosu ... korzystających z wyeksponowanej pośrodku, drewnianej mównicy, **śmiech wyuzdany** – śmiech zgoła nietuzinkowy, zdecydowanie odbiegający od obowiązujących norm europejskich, zdeformowany, odkształcony i wypo/kraczony z charakterystycznie opadającą szczęką lub nieprzyzwoicie wypadającą (na bruk) ... proteżą, **wejść na stronę ...** - to całkowite, bezapelacyjne zaprzeczenie funkcjonującego w powszechnym o/biegu porzekadła ... „wyjść na stronę ...” (CDN)

Sprawy księdza Godawy



Marcin Godawa

*Ludzie wychodzą o tej porze
Patrząc w powietrze
przezroczyście.
Nad widnokręgiem ktoś
położył
Pokosy chmur tak bardzo
nisko.*

*Czas wystudzony coraz
chętniej
Czarnym klawiszem stuka co
dzień.
Wiatr migotaniem listków
giętkim
Jak na harmonii gra na
brzozie.*

*Mówią, że łatwiej jest
poetom
W dwóch stronach liścia
czytać wszystko,
Gdy pierwsza Księgą
Kohaleta,
A druga jest Apokalipsą.*



foto: maciej holuj, tekst: rafal załubowski

pies jaki jest każdy widzi



tekst: agnieszka zięba

prezentacje - członkowie Myślenickiej Grupy Poetyckiej "Tilia" - **ANTONINA SEBESTA**



foto: maciej holuj

Jej pierwszy wiersz powstał w szóstej klasie, twierdzi, że przykładem był dla niej polonista, poeta i malarz z Myślenic, Emil Biela. Od tego czasu „bawi się w pisanie”. Wiersze rodzą się powoli, dojrzewają... i często lądują w koszu. Prawo do życia uzyskują tylko te, które wywalczą nagrodę w konkursie. Jak mówi, na jej twórczość największy wpływ miały: polityka oraz Jerzy Harasymowicz, nie rozwija tematu, kończąc: *to temat na osobną książkę*. Kto wie, może kiedyś powstanie?

„Tilia” to trzecia z kolei grupa lite-

racka – z pierwszą rozstała się z powodu zbyt wielkiej odległości, druga „zmarła tragicznie”. Cieszy ją, że w „Tili” znalazła osoby z jej pokolenia. Po przejściu na emeryturę planuje literackie zawodowstwo. Pozostaje mi życzyć tym zamiarom powodzenia. Poza pracą udziela swego pióra licznym pismom: rocznikowi „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, miesięcznikom „Dziki Życie” oraz powiatowemu „Sednu”. Pisała także dla dzieci – jest autorką przewodnika po Tatrach „Chodź z nami” (1998 i 1999) oraz wyjątkowej monografii „Etyka i ethos ludzi gór” (2014). A wiersze? Arkusz poetycki pt. „Podpisać się na każdej chmurze” wydała w 1988 roku Piwnica pod Baranami. Opublikowała także tomiki: „Wykład” (2002), „Skasowany krajobraz” (2012) oraz „Wystarczająco wróble” (2015). Jej teksty można znaleźć

w kilkudziesięciu antologiach. Obecnie w druku znajdują się szkice z etyki życia publicznego pt. „Kłopoty z demokracją”. Według szacunkowych danych zgromadzonych w Internecie jest osobą, która pisząc, co należy podkreślić, nie zawodowo, ma największy dorobek literacki w naszym powiecie – ogromna ilość notatek, sprawozdań, relacji, felietonów, recenzji w tytułach organizacji pożytku publicznego... o wierszach nawet nie wspominam. Publikowała między innymi w „Życiu Literackim”, „Piśmie Literacko-Artystycznym”, „Końcu Wieku”, „Gazecie Wyborczej”, „Akanicie”, „Tatrach”, „Wychowawcy”, „Res Humanum”, „Forum Myśli Wolnej” czy „Konspekcie”. Jest szczęśliwa, że ukaże się audio i e-book z m. in. jej bajką „Gwiazdkowa opowieść” (znalazła się wśród

10 nagrodzonych prac z 600 biorących udział w konkursie „EkoBaja” zorganizowanym przez Ministerstwo Środowiska); czytać ją będzie Anna Seniuk.

Nadzieja
*przenikliwy krzyk jaskółek
ściąga na ziemię błękit nieba
lądują w kahużach podarte obłoki
dorośleje lato
widok się poci
kurz drogi zarasta zieleń
rzeka pachnie męsko mulem i wikliną
drzewa w sadzie cierpkie owoce ro-
nią
a ja patrzę
jak z rąk wypada ci nadzieja
i wiem już że nasze szczęście
nigdy nie będzie dokończone*
Zamieszczony wiersz pochodzi z zestawu wyróżnionego na XXXV Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim w Grójcu „O Laur Jabłoni 2015”.

dietetyk radzi (4)

0 cukrzycy raz jeszcze

ŻYCIE KOBIECY CIĘŻARNEJ ZMIENIA SIĘ; ZMIENIA SIĘ TAKŻE FUNKCJONOWANIE JEJ ORGANIZMU; PEWNE FUNKCJE ULEGAJĄ ZABURZENIU.

Większość kobiet w ciąży cierpi na mniejszą lub większą nietolerancję glukozy, ale dopiero w drugiej połowie ciąży u niektórych matek nietolerancja ta zwiększa się na tyle, że prze-

kształca się ona w tzw. cukrzycę ciążową. Cukrzyca ciążowa dotyka ok. 10% ciężarnych. U większości kobiet ustępuje po urodzeniu dziecka, ale prawdopodobieństwo jej pojawienia się w kolejnej ciąży wzrasta, wzrasta również ryzyko zachorowania na cukrzycę typu 2.

Ryzyko cukrzycy ciążowej jest większe, jeśli kobieta jest otyła, dziecko z

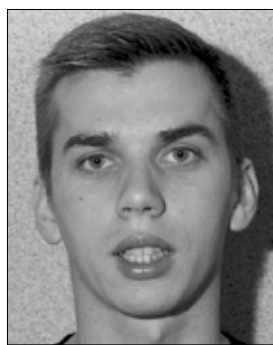
poprzedniej ciąży ważyło ponad 4,5 kg, w rodzinie ciężarnej zdarzały się przypadki cukrzycy ciężarnych, albo choruje ona na zespół policystycznych jajników. Cukrzycę wykrywa się na podstawie testu, który polega na zbiciu poziomu cukru na czczo, a następnie godzinę po wypiciu roztworu 50 g glukozy. Zwykle badanie przeprowadza się między 24. a 28. tygodniem ciąży. Stężenie cukru we krwi płodu jest zawsze trochę wyższe, niż u matki, co zabezpiecza dziecko przed niedoborem glukozy w razie spadku

jej poziomu u matki. Jeśli jednak kobieta ma cukrzycę ciążową, poziom cukru wzrasta również u dziecka, co jest dla niego niekorzystne – grozi to makrosomią, czyli nadmierną masą dziecka w stosunku do wieku płodu. Poza tym u dziecka mogą wystąpić wady wrodzone, większa umieralność okołoporodowa, zaburzony metabolizm. Matce grożą: przedwczesny poród, poronienie, powikłania przewlekłe, nadciśnienie.

Cukrzycę ciążową można leczyć, wymaga to ze strony matki regularnych

pomiarów cukru we krwi, przestrzegania diety – wyklucza się jasne pieczywo, miód, dżemy, słodczyce, tłuste przetwory mięsne. Wskazane są spożywane na surowo warzywa, chudy nabiał, fermentowane przetwory mleczne, ryby, pieczywo z ciemnej maki. Istotne jest również spożywanie posiłków o stałych porach, przyjmowanie dużej ilości płynów oraz, jeśli to tylko możliwe, aktywność fizyczna. Niekiedy konieczna jest insulina.

*Dietetyk dyplomowany
Agnieszka Zięba*



Dwanaście nadziei trenera Bicza

DWANAŚCIE SIATKAREK MA DO DYSPOZYCJI W TYM SEZONIE TRENER JERZY BICZ. DRUŻYNA REPREZENTUJĄCA STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW SIATKÓWKI DALIN MYŚLENICE ROZPOCZĘŁA JUŻ ROZGRYWKI. DODAJMY OD RAZU, ŻE ZE ZMIENNYM SZCZĘŚCIEM.

Trudno się dziwić, że obok wygranych są także mecze przegrane skoro zespół składa się głównie z samych kadetek i junierek (w zespole grają zaledwie dwie seniorki). Już na wstępie sezonu trener Bicz skarży się, że nie jest w stanie przeprowadzić trzech treningów w tygodniu, bowiem jego podopieczne uczą się i jest im trudno dopasować terminy treningów do rozkładu zajęć. - *Trzy treningi dla siatkarek grających w lidze amatorskiej to minimum – twierdzi Jerzy Bicz. - Tymczasem odbywamy dwa treningi, podczas których mogą liczyć na to, że dziewczęta będą w komplecie.*

Okres przygotowawczy siatkarki Dalinu spędziły na obiektach własnych. Jeśli chodzi o wzmocnienia zespołu czy raczej uzupełnienia kadrowe to SMS Dalin pozyskał Justynę Frączek (Wisła Kraków) i Klaudię Miętke (Stowarzyszenie Lokalne Salezjańskiej Organizacji Sportowej Rzeczypospolitej SL). Skład zespołu zmienił się nieco w porównaniu do roku ubiegłego. Trzon drużyny jednak pozostał ten sam.

Cele o jakich mówi trener Bicz na sezon 2015/16 to wywalczenie miejsca wśród drużyn, które zagrają w fazie play off o awans do II ligi. Natychmiast jednak szkoleniowiec chłodzi oczekiwania i ostrzega, że jednak będzie to bardzo trudne zadanie dla tak młodej drużyny. - *Mamy w zespole zawodniczki, z którymi wiążemy duże nadzieje, jedną z nich jest Natalia Musiał, członkini kadry wojewódzkiej oraz kadry nadziei olimpijskich – mówi trener Bicz. - Natalia ma dopiero 13 lat, ale jest już wyróżniającą się środkową, a co najważniejsze ma olbrzymi zapal do pracy i do gry.*

Jerzy Bicz powtarza, że pracuje nad tym, aby jego zespół walczył w każdym kolejnym spotkaniu na maksimum swoich możliwości, aby grupa dziewcząt zintegrowała się także poza boiskiem i nad tym, aby gra cieszyła zawodniczki. - *Moim marzeniem trenerskim jest to, aby w rozgrywkach młodzieżowych osiągnąć sukces na poziomie ogólnopolskim i na bazie tych zawodniczek zbudować drużynę, którą byłoby stać na wywalczenie awansu do II ligi – mówi trener.*

(RED)

W górnym rzędzie od lewej: Magdalena Góralik (rocznik 1998, juniorka, rozgrywająca), **Monika Gablankowska** (rocznik 1996, seniorka, rozgrywająca), **Zuzanna Iszczuk** (rocznik 1997, juniorka, atakująca, kapitan drużyny), **Sandra Skóra** (rocznik 1998, juniorka, środkowa).

W rzędzie środkowym od lewej: Natalia Sruga (rocznik 1998, juniorka, libero), **Aleksandra Kozak** (rocznik 2000, kadetka, libero), **Daria Kędzióra** (rocznik 1999, kadetka, przyjmująca), **Natalia Szewczyk** (rocznik 1998, juniorka, środkowa).

W rzędzie dolnym, od lewej: Martyna Wincenciak (rocznik 2000, kadetka, przyjmująca, atakująca), **Justyna Frączek** (rocznik 1996, seniorka, przyjmująca), **Klaudia Miętka** (rocznik 1996, seniorka, przyjmująca), **Natalia Musiał** (rocznik 2002, młodziczka, środkowa).

Na dwóch zdjęciach najniżej, od lewej: trener Jerzy Bicz i kierownik sekcji Marek Bała.



JERZY BICZ: trener SMS Dalin Myślenice: Mam nadzieję, że ta młoda drużyna udźwignie stawiane przez mnie przed nią cele. Chcemy walczyć w każdym meczu na maksimum, chcemy, aby gra sprawiała nam radość. Czy to nam się uda? Zobaczymy.

foto: maciej holuj

Grzyb/Hundla



foto: maciej holuj

Temple/Kozłowski



korespondencja własna

Tytuł rozstrzygnie się w Arłamowie

Przedostatnia już runda Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski okazała się niezbyt udana dla myślenickich rajdowców. Albo ukończyli ją na mało satysfakcjonujących lokatach, albo nie dotarli do mety zawodów. Ci, którzy dotarli byli w zdecydowanej mniejszości.

ZKILKU MYŚLENICKICH ZAŁÓG STARTUJĄCYCH W PRZEDOSTATNIEJ TEGOROCZNEJ RUNDZIE RAJDOWYCH SAMOCHODOWYCH MISTRZOSTW POLSKI – 49. RAJDZIE DOLNOŚLĄSKIM ZADOWOLENI MOGĄ BYĆ TYLKO KRZYSZTOF DOMINIK I JEGO PILOT MATEUSZ ZATOR, REPREZENTANCI KLUBU MOTOSPORT MYŚLENICE, KTÓRZY SVOJĄ HONDE CIVIC TYPE – R DOPROWADZILI DO METY NA TRZECIM MIEJSCU W KLASIE 4N I 28 W KLASYFIKACJI GENERALNEJ. POZOSTAŁE TEAMY WIELKICH POWODÓW DO RADOŚCI RACZEJ NIE MIAŁY.

Aspirujący do tytułu mistrzów kraju w klasyfikacji generalnej sezonu Grzegorz Grzyb i jego myślenicki pilot Robert Hundla ukończyli wprawdzie rajd na trzecim miejscu, ale w ich przypadku miejsce na najniższym stopniu podium rozpatrywać należy w kategoriach porażki, tym bardziej, że drugie miejsce przegrali różnicą zaledwie 1,5 sekundy zaś pierwsze różnicą 12,8 sekundy. Po Rajdzie Dolnośląskim, a przed ostatnią rundą RSMP – Rajdem Arłamów sytuacja w klasyfikacji generalnej jest taka, że aby zdobyć tytuł mistrzów Grzyb i Hundla muszą wygrać. Tylko pod tym warunkiem obaj zawodnicy zdobędą po raz pierwszy w swoich bogatych karierach zaszczytny tytuł.

Tomek Kasperczyk i jego pilot Damian Syty musieli pogodzić się tym razem z faktem nieosiągnięcia mety. Awaria oklejonej w energetyzujące barwy Tigera fiesty R5 uniemożliwiła im to zadanie. Awarie sprzętu wyeliminowały z walki także Klaudię Temple i jej pilota Wojciecha Kozłowskiego (detonacja silnika w drugim dniu rajdu w hondzie civic, szkoda bowiem Klaudia walczyła o tytuł mistrzowski w klasie HR4) oraz Rafała Horeckiego i Katarzynę Pytel – Majkowską. Jakub Wróbel, myślenicki pilot rajdowy jadący tym razem z obiecującym kierowcą Michałem Wieromiejczykiem lancercem evo IX RS także nie osiągnął mety. W pierwszym dniu zawodów załoga urwała koło w swojej rajdówce i dalej już nie pojechała.

Grzyb i Hundla powetowali sobie straty z odcinków specjalnych na power stage'u (ostatnia próba, w której trzej pierwsi zawodnicy nagradzani są dodatkowymi punktami 3-2-1) wygrywając ten OS. Teraz wszyscy czekamy na Rajd Arłamów i trzymamy kciuki za naszych rajdowców. Byłoby miło, gdyby rajdowy mistrz Polski w klasyfikacji generalnej pochodził z Myślenic.



PIEZA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ

Just z Mauri Just ponad **130** firm, między innymi:



Z NAMI I ZYSKU | EDO

- strategia dla SZEROKIEJ, BEZPŁATNEJ, AKTUALNEJ I WAŻNEJ informacji
- uzupełnienie wizerunkowości firmy w kanałach gospodarczych
- wsparcie i rekomendacja ze strony środowiska gospodarczego
- wsparcie nowych kanałów i integracja z istniejącymi firmami regionu
- promocja firmy na pośrednictwem lobby
- udział w BEZPŁATNYCH szkoleniach dla członków NGZM
- możliwość skierowania Internetu Firmy o Internetu innych firm
- pośrednictwo w kontaktach z administracją, publiczną, i jej reprezentantami

PIEZA GOSPODARZAZIEMI WYŚLONOCZNEJ
Ciekawym 106,33-400 ha. **Wł. Wł.**

✉ Tel: (12) 312 73-10
✉ E-mail: blanca@iguanilla.com

* www.bbc.com